

Sygn. akt *V K 105/14*

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 23 lutego 2016 r.

Sąd Okręgowy Warszawa-Praga w Warszawie V Wydział Karny

w składzie:

Przewodniczący: SSO Marek Dobrasiewicz

Protokolant: sekr. sąd. Joanna Fudecka, p.o. protokolanta sąd. Kinga Mistewicz

w obecności prokuratora Wojciecha Misiewicza

oraz K. C. - opiekuna prawnego oskarżycielki posiłkowej Z. T. (1)

po rozpoznaniu w dniach 12 stycznia, 10 lutego, 4 marca, 28 kwietnia, 17 lipca i 4 listopada 2015 r., 13 stycznia i 23 lutego 2016 r. sprawy:

1) **M. D. (1)**, ur. (...) w S., córki J. i H. z d. R.,

oskarżonej o to, że:

w okresie od 15.07.2013 roku do dnia 13.09.2013 roku działając wspólnie i w porozumieniu z C. D. w wykonaniu z góry powziętego zamiaru w krótkich odstępach czasu będąc zobowiązaną do zajmowania się interesami majątkowymi Z. T. (1) na podstawie pełnomocnictwa notarialnego z dn. 28.03.2008 roku oraz pełnomocnictwa bankowego z dn. 11.09.2009 roku poprzez nadużycie udzielonych jej uprawnień do reprezentacji, w tym podejmowania czynności prawnych i faktycznych zabezpieczających dobro pełnomocniczki, czyniąc to w celu osiągnięcia korzyści majątkowej - wyrządziła jej szkodę majątkową w wielkich rozmiarach w łącznej wysokości 1.680.000 zł odpowiadającej sumie podejmowanych w gotówce środków z rachunku bankowego Z. T. (1) w oddziałach banku (...) w W., dopuszczając się jej przywłaszczenia, a dodatkowo usiłując w dniu 13.09.2013 roku przywłaszczyć dalsze mienie pokrzywdzonej w kwocie 600 000 zł,

tj. o czyn z art. 296 § 1 w zw. z § 2 i § 3 k.k. w zb. z art. 284 § 1 k.k. w zw. z art. 294 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. w zw. z art. 12 k.k.

2) **C. D.**, ur. (...) w W., syna M. i C. z d. B.,

oskarżonego o to, że:

w okresie od 15.07.2013 roku do dnia 13.09.2013 roku działając wspólnie i w porozumieniu z M. D. (1) w wykonaniu z góry powziętego zamiaru w krótkich odstępach czasu będąc zobowiązanym do zajmowania się interesami majątkowymi Z. T. (1) na podstawie pełnomocnictwa notarialnego z dn. 28.03.2008 roku poprzez nadużycie udzielonych mu uprawnień do reprezentacji, w tym podejmowania czynności prawnych i faktycznych zabezpieczających dobro pełnomocniczki, czyniąc to w celu osiągnięcia korzyści majątkowej - wyrządził pokrzywdzonej szkodę majątkową w wielkich rozmiarach w łącznej wysokości 1.680.000 zł odpowiadającej sumie podejmowanych w gotówce środków z rachunku bankowego Z. T. (1) w oddziałach banku (...) w W., dopuszczając się jej przywłaszczenia, a dodatkowo usiłując w dniu 13.09.2013 roku przywłaszczyć dalsze mienie pokrzywdzonej w kwocie 600 000 zł,

tj. o czyn z art. 296 § 1 w zw. z § 2 i § 3 k.k. w zb. z art. 284 § 1 k.k. w zw. z art. 294 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. w zw. z art. 12 k.k.

orzeka

I. M. D. (1) i C. D. w ramach zarzucanych im czynów uznaje za winnych tego, że w okresie od 15 lipca do 13 września 2013 r. w W. i w G. działając wspólnie i w porozumieniu, w wykonaniu z góry powziętego zamiaru, w krótkich odstępach czasu, przywłaszczyli sobie mienie wielkich rozmiarów w postaci pieniędzy wypłaconych z konta Z. T. (1) oraz wyrobów ze złota nabytych za część z tych pieniędzy, w łącznej kwocie 1.611.272 zł, a ponadto w dniu 13 września 2013 r. w Oddziale (...) S.A. w W. usiłowali przywłaszczyć kolejne pieniądze w kwocie 600.000 zł, po tym, jak Z. T. (1) dokona ich wypłaty z konta bankowego, przy czym zamierzonego celu nie osiągnęli z uwagi na zablokowanie wypłaty przez pracowników banku, po tym, jak spostrzegli oni, że Z. T. (1) nie pamięta wcześniejszych wypłat gotówki z jej konta, tj. czynu z art. 284 § 1 k.k. w zb. z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 284 § 1 k.k. w zw. z art. 294 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. w zw. z art. 12 k.k. i za czyn ten M. D. (1) i C. D. na podstawie art. 284 § 1 k.k. w zb. z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 284 § 1 k.k. w zw. z art. 294 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. w zw. z art. 12 k.k. skazuje, a na podstawie art. 294 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 3 k.k. i art. 33 § 2 k.k. wymierza M. D. (1) karę 3 /trzech/ lat i 6 /sześciu/ miesięcy pozbawienia wolności oraz 300 /trzystu/ stawek dziennych grzywny, ustalając wysokość jednej stawki na 200 /dwieście/ zł, a C. D. karę 3 /trzech/ lat i 6 /sześciu/ miesięcy pozbawienia wolności oraz 300 /trzystu/ stawek dziennych grzywny, ustalając wysokość jednej stawki na 100 /sto/ zł;

II. na podstawie art. 63 § 1 k.k. na poczet orzeczonych kar pozbawienia wolności zalicza M. D. (1) i C. D. okres rzeczywistego pozbawienia wolności w niniejszej sprawie w dniu 2 stycznia 2014 r.;

III. na podstawie art. 43b k.k. podaje wyrok do publicznej wiadomości, poprzez zamieszczenie go na stronie internetowej Sądu Okręgowego Warszawa – Praga w Warszawie przez okres 3 /trzech/ miesięcy;

IV. na podstawie art. 46 § 1 k.k. M. D. (1) i C. D. zobowiązuje do solidarnego naprawienia szkody wyrządzonej przestępstwem poprzez dokonanie wpłaty kwoty 1.611.272 zł na rzecz pokrzywdzonej Z. T. (1);

V. na podstawie art. 230 § 2 k.p.k. dowody rzeczowe wymienione w spisie i opisie rzeczy w protokole przeszukania z dnia 28 kwietnia 2015 r. od pozycji 161 do pozycji 164 zwraca Z. T. (1);

VI. pobiera od M. D. (1) 12.400 zł, a od C. D. 6.400 zł tytułem opłaty na rzecz Skarbu Państwa oraz obciąża ich pozostałymi kosztami sądowymi w sprawie, w częściach na nich przypadających.

V K 105/14

UZASADNIENIE

Na podstawie materiału dowodowego ujawnionego na rozprawie sąd ustalił następujący stan faktyczny:

M. D. (1) od wielu lat prowadzi działalność gospodarczą pod nazwą (...) Domy (...). Działalność ta w istocie polega na prowadzeniu domu opieki nad osobami w podeszłym wieku, w sposób obchodzący związane z tym wymogi prawne.

W sierpniu 2007 r. u M. D. (1) zamieszkała licząca sobie już wówczas (...) lata Z. T. (1) i od tego czasu M. D. (1) zaczęła sprawować nad nią opiekę. Stan zdrowia fizycznego Z. T. (1) na przestrzeni kolejnych lat był różny. Były okresy kiedy czuła się lepiej i w miarę samodzielnie się poruszała, ale były też okresy, kiedy wymagała opieki i znajdowała się w bardzo złym stanie zdrowia, który tak jak. np. w czerwcu 2013 r. nawet zagrażającym jej życiu. Od 1975 r. miała jednak rozpoznaną schizofrenię urojeniową.

W dniu 28 marca 2008 r. zawarta została umowa dożywocia, na podstawie której Z. T. (1) przeniósła na M. D. (1) własność swojego mieszkania położonego w W. przy Al. (...) w zamian za dożywotnie utrzymanie stosownie do treści

art. 908 k.c. Tego samego dnia Z. T. (1) sporządziła również testament, mocą którego powołała do całego spadku M. D. (2).

W dniu 29 marca 2008 r. Z. T. (1) udzieliła M. D. (1) i C. D. przed notariuszem pełnomocnictwa i upoważniła ich do dokonywania w jej imieniu wszelkich czynności faktycznych i prawnych zmierzających do ustalenia jej stanu majątkowego na terenie Polski, a w związku z tym, w szczególności do reprezentowania jej przed wszelkimi organami administracji państwowej i samorządowej, osobami fizycznymi i prawnymi, bankami i sądami, reprezentowania jej w Wydziale Geodezji, odbierania korespondencji, udzielania dalszych pełnomocnictw adwokatom oraz składania wszelkich pism, oświadczeń i wniosków.

W dniu 18 sierpnia 2008 r. wpłynął do Sądu Rejonowego dla m.st. Warszawy wniosek pełnomocnika Z. T. (1) o stwierdzenie nabycia spadku po jej rodzicach. W toku prowadzonego postępowania przesłuchiwana była m.in. Z. T. (1), która przyznała, że była ciężko chora na schizofrenię, a w jej przesłuchaniach uczestniczyła M. D. (1).

Zgodnie z postanowieniem Sądu Rejonowego dla Warszawy Woli z dnia 6 sierpnia 2009 r. sygn. akt I Ns 681/11/K spadek po J. Z. na podstawie ustawy nabyła w całości jej córka Z. T. (1).

W dniu 10 września 2009 r. pomiędzy Z. T. (1) a (...) S.A. zawarta została umowa rachunku oszczędnościowo – rozliczeniowego, do którego następnego dnia Z. T. (1) udzieliła pełnomocnictwa M. D. (1).

W dniu 17 września 2009 r. przed notariuszem Z. T. (1) złożyła oświadczenie, że jest współwłaścicielką wskazanych w tym akcie notarialnym nieruchomości i udzieliła M. D. (1) pełnomocnictwa do zbycia w jej imieniu w drodze umowy sprzedaży części lub całości należących do niej udziałów w tych nieruchomościach.

Następnie w dniu 14 marca 2011 r. pomiędzy Z. T. (1) a M. D. (1) w formie aktu notarialnego zawarta została umowa zmiany dożywocia na odpłatną rentę, mocą której prawo dożywocia ustanowione aktem notarialnym z dnia 28 marca 2008 r. zostało zmienione na odpłatną rentę w kwocie 1.000 zł miesięcznie płatną przez okres 10 lat.

W połowie 2011 r. M. D. (1) sprzedała mieszkanie przekazane jej przez Z. T. (1) A. K. za kwotę 250.000 – 260.000 zł.

W dniu 24 maja 2013 r. spółka (...) zawarła z M. D. (1) przedwstępną umowę deweloperską dotyczącą lokalu mieszkalnego w budynku wznoszonym przez tę spółkę przy ul. (...) w W., którego cenę ustalono na 487.557,04 zł. Tego samego dnia, pomiędzy tymi samymi stronami, zawarta została również umowa przedwstępna sprzedaży miejsca parkingowego i schowku lokatorskiego, których cenę ustalono łącznie na kwotę 12.445,98 zł. Z tytułu tych umów do listopada 2013 r. M. D. (1) uiszcza łącznie kwotę 248.778,54 zł.

W dniu 4 czerwca 2013 r. na prośbę M. D. (1) lekarz J. W. udała się z wizytą do Z. T. (1). Przeprowadzając wywiad od M. D. (1) dowiedziała się, że pacjent od wielu lat ma rozpoznaną schizofrenię oraz wykazuje niewielkie zaburzenia pamięci.

Decyzją naczelnika Urzędu Skarbowego K. z dnia 27 czerwca 2013 r. ustalono podatek od spadków i darowizn z tytułu nabycia praw do spadku po zmarłej J. Z. w kwocie 38.663 zł. Kwota ta w dniu 8 lipca 2013 r. została w imieniu Z. T. (1) uiszczona przez M. D. (1) w kasie Urzędu.

W dniu 28 czerwca 2013 r. M. D. (1) reprezentująca Z. T. (1) zawarła przedwstępną umowę sprzedaży udziałów Z. T. (1) w nieruchomości położonej w K. przy ul. (...), mocą której osoba reprezentująca nabywcę zobowiązała się za kwotę 2.448.000 zł kupić jej udziały w tej nieruchomości, w określonym terminie.

Dwa tygodnie później w dniu 12 lipca 2013 r. M. D. (1), działająca w imieniu Z. T. (1), sprzedała jej udziały w nieruchomości położonej w K. przy ul. (...) za kwotę 2.448.000 zł, która to kwota, tego samego dnia, wpłynęła na konto Z. T. (1) w (...). S.A.

Od dnia 12 do 15 lipca 2013 r. z rachunku Z. T. (1), przy użyciu karty bankomatowej, dokonano łącznie 12 wypłat gotówki w łącznej kwocie 30.000 zł.

W dniu 15 lipca 2013 r. w (...) Oddziale (...) S.A. przy ul. (...) w W., oraz w dniach 17 lipca i 7 sierpnia 2013 r. w (...) Oddziale (...) S.A. przy ul. (...) w W. stawiła się Z. T. (1) w towarzystwie M. i C. D. i dokonała wypłat pieniędzy odpowiednio w kwotach 150.000 zł, 1.000.000 zł i 500.000 zł. Pierwszą wypłatę pieniędzy realizowała S. K., a dwie pozostałe K. S.. Pomimo tego, że wypłaty te formalnie realizowała Z. T. (1), to praktycznie jednak zupełnie w nich nie uczestniczyła, a jedynie złożyła stosowne podpisy na przedstawionych jej dokumentach. Wszystkie te wypłaty wcześniej awizowane były przez M. D. (1).

W dniu 19 lipca 2013 r. C. D. działając na podstawie pełnomocnictwa Z. T. (1) zakupił w sklepie (...) w CH (...) sztabki złota o różnej wadze za łączną kwotę 237.080 zł.

W dniu 5 sierpnia 2013 r. M. D. (1) gotówką wpłaciła do Banku (...) w M. kwotę 100.000 USD.

Na przełomie sierpnia – września 2013 r. do P. Z. (1), kapłana Towarzystwa (...) – w K. zgłosili się M. i C. D. i w imieniu Z. T. (1), jak twierdzili swojej babci, chcieli złożyć ofiarę na klasztor w kwocie ok. 1.100 zł, która to ofiara została od nich przyjęta. Jednocześnie M. i C. D. kilkakrotnie nalegali aby P. Z. (1) napisał podziękowanie za złożoną „wysoką ofiarę”. P. Z. (1) uzyskał od M. i C. D. adres, na jaki ma wysłać podziękowanie dla darczyńcy, jednak osobie sporządzającej to podziękowanie wskazał, aby wpisała w nim konkretną kwotę ofiary.

W dniu 13 września 2013 r. Z. T. (1), M. D. (1) i C. D. ponownie zjawili się w Oddziale (...) S.A. z zamiarem wypłaty kolejnych pieniędzy. Tym razem była to kwota 600.000 zł, którą M. D. (1) awizowała dwa dni wcześniej. W tym dniu Z. T. (1) obsługiwała K. S. i podczas rozmowy okazało się, że Z. T. (1) nie pamiętała wcześniejszych wypłat pieniędzy, była zdziwiona tym, że posiada jakieś pieniądze i nie chciała dokonywać wypłaty. Stanowisko M. D. (1) było jednak odmienne i ona chciała, aby pieniądze zostały wypłacone. W zaistniałej sytuacji K. S. skonsultowała się zarówno ze swoim kolegą z pracy jak i z przełożonym i ustalono, że ponownie zapyta Z. T. (1) o to, czy w związku z tym, że nie pamięta wcześniejszych wypłat pieniędzy, ma wezwać Policję. Od tego momentu M. D. (1) zmieniła zdanie i nie chciała już aby pieniądze zostały wypłacone, a Z. T. (1) odwrotnie, chciała dokonać wypłaty. Ostatecznie tego dnia pieniądze nie zostały jednak Z. T. (1) wypłacone, a o zaistniałej sytuacji przedstawiciele banku poinformowali organa ścigania.

W okresie od pierwszej wypłaty pieniędzy z banku z konta Z. T. (1) tj. od 15 lipca 2013 r. do dnia ostatniej wizyty w banku tj. do dnia 13 września 2013 r. M. D. (1) wspólnie i w porozumieniu z C. D. przywłaszczyli na szkodę Z. T. (1) wypłacone przez nią z konta pieniądze oraz zakupione za część tych pieniędzy sztabki złota o łącznej wartości 1.611.272 zł.

Pierwsze przeszukania nieruchomości należących do M. D. (1), a położonych w W. przy. Ul. (...) lok. (...) i w N. przy ul. (...) przeprowadzone zostały w dniu 23 września 2013 r. i podczas tych czynności ujawniono m.in. akty notarialne, pełnomocnictwa oraz potwierdzenia wypłat dokonanych przez Z. T. (1) w (...) S.A. w dniach 15 i 17 lipca oraz 7 sierpnia 2013 r. Żadnych pieniędzy, czy też innych wartościowych przedmiotów podczas tych czynności nie ujawniono.

W dniu 2 stycznia 2014 r. dokonano następnego przeszukania mieszkania M. D. (1) przy ul (...) w W. oraz domu (...) Pokoje Gościnne ul. (...) w N., w wyniku których ponownie nie ujawniono żadnych pieniędzy, czy też przedmiotów wartościowych należących do Z. T. (1). Tego samego dnia, po drugim przesłuchaniu M. D. (1), powtórzono przeszukanie pomieszczeń biurowych przy ul. (...) i podczas tej czynności ujawniono, jak to opisano, siedem monet koloru żółtego oraz kopertę z zawartością dwóch obrączek i dwóch pierścionków koloru żółtego.

Z. T. (1) przebywała w domu M. D. (1) do połowy października 2014 r., kiedy to odebrał ją z tego miejsca K. C..

Do kolejnego przeszukania w N. przy ul. (...) doszło w dniu 28 kwietnia 2015 r. Tego dnia przeszukano pokój, w którym zamieszkiwała Z. T. (1) w N. przy ul. (...) i podczas tej czynności ujawniono szereg przedmiotów stanowiących jej własność oraz 4 sztabki złota o wadze 50 g każda, które były ukryte w nacięciach zrobionych w materacu od łóżka.

M. D. (1) w złożonych deklaracjach podatkowych, z tytułu prowadzonej pozarolniczej działalności gospodarczej wykazała za:

- 2011 r. dochód w wysokości 29.171,91 zł, przy czym jej strata z lat ubiegłych wynosiła 5.030 zł,

- 2012 r. stratę w wysokości 21.322,29 zł.

- 2013 r. dochód w wysokości 93.504, 60 zł, przy stracie z lat ubiegłych w kwocie 67.685,27 zł.

Powyższy stan faktyczny sąd ustalił na podstawie zeznań złożonych przez S. K. /k 1213 – 1215, 152 – 156/, K. S. (...), 208 – 212/, J. W. /k 1243 – 1246, 684 – 685/, P. Z. (1) /k 1246 – 1249, 533 – 534, 931/, T. B. (1) /k 1249 – 1250, 843 – 846/, P. Z. (2) /k 1250 – 1251, 850 – 854/, S. O. /k 1266 – 1269, 148 – 151/, K. C. /k 1206 – 1212, 532, 1359 – 1360/, T. B. (2) /k 1270 – 1271/, P. Ś. /k 1271 – 1272/, 838 – 841/, A. Z. /k 1360 – 1361/, R. J. /k 1361 – 1361v/, A. T. /k 1361v – 1362/, J. B. /k 1362 – 1363/, J. S. (1) /k 1363 – 1364/, B. K. /k 1364 – 1365v/, P. G. /k 1410v – 1412/, M. K. (1) /k 1412 – 1412v/, A. W. /k 1412v – 1413v/, A. S. /k 1413v – 1414v/, K. G. /k 561/, M. L. /k 756/, B. B. (2) /k 829 – 831/, P. N. /k 832 – 834/, J. D. /k 856 – 859/, M. Z. /k 864 – 866, J. S. (2) /k 926 – 927/, W. K. /k 950 – 954/, M. S. /k 957 – 959/, P. C. /k 961 – 963/, B. S. /k 1000 – 1001/, J. C. /k 1090 – 1091/, A. K. /k 1093 – 1095/, opinii ustnej biegłej T. C. /k 1212 – 1213/, umowy rachunku bankowego /k 5 – 6/, dokumentów bankowych /k 7 – 11/, historii rachunku /k 12 – 16/, aktów notarialnych /k 17 – 18, 35, 413 – 432, 433 – 455/, pełnomocnictwa do rachunku bankowego /k 20/, protokołów przeszukania /k 31 – 34, 36 – 38, 40 – 43, dokumentów zawartych w kosztulce na k 39, opinii sądowno – psychologicznych /k 54 – 56, 667 – 677/, zapisów monitoringu /k 67, 69a, kserokopii pisma /k 86/, protokołów oględzin /k 134 – 135, 136 – 137/, pism departamentu Zapobiegania Przystępstwom Finansowym z załącznikami /k 203 – 204, 205, wniosku o stwierdzenie nabycia spadku / 216 – 217/, protokołu rozprawy w sprawie I Ns 1319/08 /k 222/, postanowienia /k 230/, decyzji w sprawie podatku od spadków i darowizn /k 240 – 241/, pokwitowania /k 242/, pisma Naczelnika Urzędu Skarbowego K. /k 248/, pism NFZ z załącznikami /k 319 – 321, 679 – 683/, pisma ZUS /k 323/, dokumentacji medycznej /k 324 – 343/, pisma (...) Urzędu Wojewódzkiego /k 514 – 515/, kserokopii dokumentu oraz obrazka /k 535/, deklaracji podatkowych /k 537 – 542/, pism Naczelnika Urzędu Skarbowego W. – T. z załącznikami /k 543 – 546, 547/, protokołów przeszukania /k 569 – 571, 573 – 575, 598 – 602/, protokołu zatrzymania rzeczy /k 603 – 606/, kserokopii dokumentów /k 634 – 635/, opinii /k 639 – 658/, materiału fotograficznego /k 660 – 665/, dokumentacji bankowej z załącznikami /k 709 – 727, 759 – 760, 765 – 804/, protokołu zatrzymania rzeczy z załącznikiem /k 749 – 750/, pisma (...) z załączonymi fakturami /k 869 – 872/, pisma (...) S.A. /k 924/, pisma (...) Urzędu Wojewódzkiego w W. /k 818/, pism (...) oraz załączonych faktur /k 869 – 872, 921/, zapisów na płycie /k 893/, zdjęć /k 1103 – 1108/, deklaracji podatkowych /k 1226, 1227/, podatkowej księgi przychodów i rozchodów /k 1235/, zestawienia dochodów /k 1263 – 1264/, protokołu przeszukania /k 1323 – 1329/, dokumentacji fotograficznej /k 1330 – 1335, 1374 – 1378/, wyciągu z rachunku /k 1373/, płyty z zapisem z monitoringu /k 1424/, oraz częściowo na podstawie wyjaśnień złożonych przez M. D. (1) /k 1202 – 1205, 578 – 583, 592 – 593, 1301 – 1303, 1358v, 1365v – 1366, 1425v – 1426v, 1465v – 1467v/ i C. D. /k 1205 – 1206, 586 – 590, 1302v, 1366, 1425v/.

M. D. (1) i C. D. w toku postępowania nie przyznali się do popełnienia zarzucanych im czynów.

W pierwszych wyjaśnieniach złożonych po zatrzymaniu w dniu 2 stycznia 2014 r. /k 575 – 583/ **M. D. (1)** opisała okoliczności, w jakich pojawiła się u niej Z. T. (1). Wskazała na to, że była wówczas po zabiegu ortopedycznym i wymagała opieki osób trzecich. Jej pobyt zobowiązał się opłacić mąż Z. T. (1) – J. T.. Prosił on również o dochowanie Z. T. (1) i zajęcie się nią po jego śmierci. Wskazywał również na to, że Z. T. (1) nie ma bliskiej rodziny, a ta daleka mieszka w K.. M. D. (1) zaprzeczyła temu, aby wiedziała, w tamtym czasie, o majątku Z. T. (1), wskazała na to, że to Z. T. (1) chciała darować jej mieszkanie w zamian za dochowanie i dopiero w 2009 r. J. T. i Z. T. (1) powiedzieli jej o tym, że Z. T. (1) po przodkach ma jakieś nieruchomości w K. i jeżeli jest tym zainteresowana, poproszono ją o załatwienie tego. W tym momencie M. D. (1) zwróciła się o pomoc do mecenasa K., za zgodą Z. T. (1) założono dwie sprawy spadkowe i ustalono, że dziedziczy ona po ojcu i po matce. M. D. (1) przyznała również, że założyła konto dla Z. T. (1), miała do niego pełnomocnictwo, nadzorowała sprzedaż działek w K., a gdy zostały one sprzedane, pieniądze wpłynęły na konto Z. T. (1) i ona bardzo z tego się cieszyła, ale była też zrozpaczona, bo liczyła na to, że będzie ich

więcej. M. D. (1) wskazała także i na to, że to Z. T. (1) nie chciała trzymać pieniędzy w banku i chciała w całości je wypłacić, czemu ona była przeciwna i nie wyraziła na to zgody. Z. T. (1) nie dała się jednak przekonać, mówiła, że ma osoby, z którymi chce się nimi podzielić, a „na pierwszym planie oczywiście były klasztory”. M. D. (1) przyznała, że zamawiała w banku pieniądze, ale za każdym razem jeździła po nie Z. T. (1), to ona również je liczyła i sama, w czarnej teczce, je zabierała. Ona zaś miała obowiązek zawieźć ją tylko do banku i z powrotem wrócić do ośrodka. Podróżując zaś, tylko w inne dni niż do banków, zajeżdżały do kościołów i zakonów, m.in. do klasztoru (...), oskarżona zostawała na korytarzy, a Z. T. (1) sama udawał się do środka z objętościowo dużą sumą pieniędzy i po jakimś czasie wracała z podziękowaniami. Ponadto znaczną kwotę ok. 1.000.000 zł Z. T. (1) przeznaczyła na zakup złota, które w jej imieniu nabył C. D.. Złoto to zostało nabyte w sztabkach i na przełomie sierpnia – września przekazano je Z. T. (1). Wówczas oskarżona widziała je po raz ostatni, nie wie, co się z nim stało i wg niej o to należało zapytać Z. T. (1). M. D. (1) przyznała również, że wie o tym, że Z. T. (1) choruje na schizofrenię, ale dowiedziała się o tym dopiero w grudniu „bieżącego roku”. Wcześniej Z. T. (1) była na dwóch wizytach u psychiatry, ale stwierdzono u niej wyłącznie dolegliwości związane z krótką pamięcią i o żadnej schizofrenii od lekarza nie słyszała. Odnośnie zaś wizyty w banku w dniu 13 września 2013 r. M. D. (1) wyjaśniła, że po tym, gdy okazało się, że Z. T. (1) nie pamiętała o tym, że już wcześniej wypłacała pieniądze, ona zadecydowała, że nie wypłacają pieniędzy i wychodzą. Wówczas pracownik banku zaproponował Z. T. (1) aby wycofała udzielone jej pełnomocnictwo, na co oskarżona zaprotestowała, gdyż z Z. T. (1) „coś było nie tak”, śmiała się i proponowała, że podzieli się pieniędzmi z pracownikami banku. Oskarżona zaprzeczyła natomiast temu, aby od kogoś z pracowników banku słyszała o możliwości powiadomienia Policji. Po tej wizycie w banku oskarżona miała ochotę zablokować pieniądze na koncie aby Z. T. (1) nie mogła już samodzielnie dokonać wypłaty. W kwietniu/maju Z. T. (1) przestała brać leki i jej stan zdrowia się pogorszył. M. D. (1) wskazała także i na to, że sama zawoziła np. do (...) kopertę z bąbelkami, była ona ciężka i podejrzewa, że było w niej złoto. Do Z. T. (1) przychodziły natomiast podziękowania za hojne ofiary. Oskarżona przez długi czas szanowała wolę Z. T. (1), ale w którymś momencie, po wizycie w banku, powiedziała „stop”. M. D. (1) przyznała, że sama zapłaciła w K. podatek w kwocie 38 tys. zł, ale na ten cel zaciągnęła kredyt, zaś Z. T. (1) mówiła, że po sprzedaży działek zwróci jej te pieniądze i z pieniędzy tych się rozliczyły. Ponadto oskarżona wskazała na to, że w jej ośrodku zdarzały się kradzieże i jedną z nich w 2008 r. zgłosiła w Prokuraturze. Także Z. T. (1) zgłaszała jej kradzieże pędzli, pieniędzy, fotografii i obrazków, ale później to się znajdowało. M. D. (1) wskazała także na to, że z adw. K. z tytułu obsługi tych spraw nie rozliczyła się i do czasu przesłuchania nie przekazała mu nawet złotówki. Zaprzeczyła także temu, aby manipulowała Z. T. (1). Wyjaśniła ponadto, że nikt Z. T. (1) nie odwiedza, czasami przychodzi ksiądz zakonny, któremu w 2009 r. Z. T. (1) darowała brylantową broszkę. Przyznała ponadto, że bank zabiegał o ulokowanie pieniędzy, ale nie mogła tego zrobić, gdyż szanowała wolę Z. T. (1), która chciała wypłacać pieniądze. Podkreśliła również, że bardzo dobrze opiekowała się Z. T. (1) i nie ma nic sobie do zarzucenia. Traktowała ją jako domownika, miała ona największe względy, mogła samodzielnie wychodzić i jeździć kiedy i gdzie chciała. Pan C. może zaś ją pomawiać, gdyż przyświeca mu motywacja finansowa.

Podczas drugiego przesłuchania, przeprowadzonego tego samego dnia, M. D. (1) /k 592 – 593/ przyznała, że wskazała funkcjonariuszom Policji siedzibę zakonu (...) przy ul. (...), w której była raz z Z. T. (1), a swoje wizyty dokumentowała zdjęciami wykonanymi telefonem. Wskazała również na to, że Z. T. (1) sama adresowała koperty. Zaprzeczyła także temu, aby otwierała kopertę adresowaną do ojców (...), nie wiedziała co jest w środku i zaprzeczyła temu, aby zabiegała o pokwitowanie większej sumy – „oni w ogóle nie mają zwyczaju kwitowania rzeczy”. Nie wiedziała również, co miał oznaczać zwrot „pokaźna suma”, który to znajdował się w piśmie podpisanym przez Z. T. (1) datowanym na dzień 8 sierpnia 2013 r., a adresowanym do Ojców (...) w K.. M. D. (1) podała także nazwiska lekarzy, którzy wizytowali Z. T. (1). Ponadto wyjaśniła, że widziała w pokoju Z. T. (1) nie tylko sztabki złota, ale i złote monety, które później widzieli panowie podczas przeszukania.

W pierwszych wyjaśnieniach przed sądem M. D. (2) jedynie ustosunkowała się do stawianego jej zarzutu i odmówiła udzielania odpowiedzi na jakiegokolwiek ewentualne pytania /k 1202 – 1205/. Wyjaśnienia te zasadniczo pozostawały w zgodzie z tym, o czym mówiła w toku śledztwa. Szczególnie wyekspozowała w nich to, że z jednej strony troskliwą opieką otoczyła Z. T. (1) i Z. T. (1) dobrze u niej się czuła, a z drugiej to, że nie miała ona bliskiej rodziny, z nikim, poza byłym mężem, nie utrzymywała kontaktów, jej kuzyn – K. C. – którego później poznała, bardzo podkreślał swoje

niezadowolenie, a sama Z. T. (1) została przy podziale działek wyjątkowo oszukana. Po sprzedaży nieruchomości Z. T. (1) spytała się o koszty, jakie poniosła w związku z tą transakcją. Oskarżona wskazała, że największym kosztem był podatek w kwocie ok. 40 tys. zł i tę kwotę Z. T. (1) kazała jej wypłacić i sobie wziąć, co też ona uczyniła. Z. T. (1) żyła tą transakcją, chciała zobaczyć swoje pieniądze i po pierwszej wypłacie bardzo się z nich cieszyła, gdyż nigdy nie widziała takiej kwoty pieniędzy. Nie miała również zaufania do banku i chciała mieć przy sobie swoje pieniądze. Spełnili oni tę jej prośbę, choć oskarżona przyznała, iż nalegała, aby nie wypłacać wszystkich pieniędzy, na co Z. T. (1) powiedziała, że ona chętnie zamieniłaby pieniądze na złoto, gdyż miała już do czynienia ze złotem. Wg oskarżonej Z. T. (1) miała kiedyś złote monety, ale zostały one sprzedane na pokrycie kosztów jej pobytu w O.. Broszkę zaś z brylantem wysadzaną szafirami Z. T. (1) przekazała jakiemuś zakonnikowi i na tym tle doszło do nieprzyjemnej sytuacji pomiędzy J. T. a Z. T. (1) i o tej sytuacji oskarżona przypomniała sobie, gdy Z. T. (1) nalegała, aby całą kwotę wypłacić i przeznaczyć na zakup złota. Zakup złota wiązał się zaś z największą transzą wypłaty. Podkreśliła również, że nigdy nie miała i nie ma rozoznania co do majątku ruchomego Z. T. (1), gdyż po jej wyjeździe w październiku 2014 r. zamknęła jej pokój na klucz i „Do dnia dzisiejszego ten pokój jest zamknięty na klucz”.

Na rozprawie w dniu 28 kwietnia 2015 r., po odtworzeniu nagrań zamieszczonych w Internecie z udziałem oskarżonych /k 1301 – 1303/, M. D. (1) ponownie potwierdziła, że dla niej Z. T. (1) była i jest osobą zdrową. Wskazała także na to, że wg niej zeznania przedstawiciela zakonu (...) to kłamstwo oraz dodała, że w pierwszych miesiącach 2014 r. Z. T. (1) odwiedzali przedstawiciele zakonów oraz rodzina. Przyznała ponadto, że to ona z mężem wynajęli m. K. i pokryli koszty związane z jego ustanowieniem. Odnośnie zaś lokaty na kwotę 300.000 zł, stwierdziła, że nie chciała o niej pamiętać i dlatego nie powiedziała o tych pieniądzach. Zarzuciła także kłamstwo K. C. na temat okoliczności, w jakich doszło do wydania Z. T. (1). Podała ponadto, że pokój Z. T. (1) dotychczas nie został przeszukany i, w jej ocenie, powinno zostać sprawdzone, co tam się znajduje. Pieniądze, które przekazali Z. T. (1) widziała w domu, w G. i nie wie, czy Z. T. (1) przewiozła je do drugiego domu. W listopadzie – grudniu 2013 r. Z. T. (1) zmieniła miejsce pobytu, sama się pakowała, a ona przewiozła jej rzeczy.

Na rozprawie w dniu 17 lipca 2015 r. oskarżona podała, że nie dysponuje już fakturami kosztowymi wobec mecenas K., albowiem upłynął 5 letni okres na ich przechowywanie /k 1358v/ oraz odniosła się do sytuacji związanej z wydaniem Z. T. (1), potwierdzając, że nie wydała wówczas jej leków, ale zrobiła to z troski o jej życie i zdrowie, gdyż wśród tych leków był bardzo ważny lek psychotropowy, którego przedawkowanie groziło śmiercią i obawiała się, że rodzina Z. T. (1) może podać jej zwiększoną dawkę tego leku /k 1365v – 1366/.

Następne wyjaśnienia M. D. (1) złożyła z własnej inicjatywy w dniu 13 stycznia 2016 r. /k 1425 – 1426v/. Zakwestionowała w nich uczciwość K. C. oraz podkreśliła, że dbała o interesy Z. T. (1), a o jej majątku dowiedziała się po 2 latach jej pobytu u niej. Po tym, jak zjawili się u niej w dniu 23 września policjanci jasno i klarownie przekazała im informacje, że nie dysponuje majątkiem Z. T. (1), a ten majątek jest w jej posiadaniu i u niej. Prokurator tych informacji jednak nie zweryfikował i nie przeszukał pomieszczeń zajmowanych przez Z. T. (1). Następnie podczas przesłuchania w dniu 2 stycznia 2014 r. prokurator wprost zadał jej pytanie, czy wie, co się dzieje ze złotem pani Z.?, na co ona odpowiedziała, że jest w posiadaniu pani Z.. Podkreśliła również, że Z. T. (1) twierdziła, że nikt jej nie okradł. Następnie złożyła wyjaśnienia na temat swojej sytuacji majątkowej i wskazała, że w okresie przez 2013 r. miała do swojej dyspozycji kwotę w granicach 220 tys. dolarów, czego częścią była kwota 100 tys. dolarów, która ulokowana została w M.. Na koniec tych wyjaśnień po raz kolejny potwierdziła, że nie interesował jej majątek Z. T. (1).

Na sam koniec postępowania M. D. (1), ponownie z własnej inicjatywy, posiłkując się w znacznej mierze zapiskami, złożyła kolejne wyjaśnienia. Po raz wtóry podkreśliła, że, w odróżnieniu od najbliższej rodziny, dołożyła wszelkich starań w opiece nad Z. T. (1). Z. T. (1) pomimo swojego wieku i choroby, zachowywała się logicznie i podejmowała świadome decyzje, czego potwierdzeniem było to, że podczas postępowania sądowego prowadzonego z jej udziałem w 2009 r. sąd nie dostrzegł aby to, co mówiła było zakłócone przez chorobę. Wskazała także na to, że udzielone jej i mężowi pełnomocnictwo nie nakładało na nich obowiązku pilnowania spraw finansowych Z. T. (1), a pełnomocnictwo do konta bankowego miało jedynie techniczny charakter. Oskarżona poprosiła ponadto o wskazanie chociażby jednego, namacalnego dowodu, wskazującego na to, że pieniądze trafiły w ich ręce. Następnie wyjaśniła, że Z. T. (1) miała możliwość swobodnego poruszania się po nieruchomości położonej w G. i w związku z odnalezieniem

minimalnej części złota postawiła pytanie, ile takich rzeczy mogło znajdować się w materacach, które były w jej pokoju, czy też w innych pomieszczeniach, zwłaszcza, że Z. T. (1) miała problemy z pamięcią i podczas przeprowadzania się mogła o tym zapomnieć, co w jej ocenie, nie zostało wykluczone. Obecnie zaś tego nie można już sprawdzić, gdyż dom w G. nie jest przez nią wynajmowany, a zużyte wyposażenie zostało wyrzucone. Po drugie, podkreśliła, że Z. T. (1) była osobą religijną, dokonała dotacji na rzecz kościoła, a „Wydatkowanie znacznych kwot w złocie pozwala jedynie na techniczne, szybsze przekazanie tych wartości” /k 1466/ oraz podkreśliła to, że przesłuchano jedynie wyrywkowo kilku proboszczy, a finanse Kościoła (...) w Polsce nie są szczególnie jawne i weryfikowalne. Po trzecie zauważyła, że rzucono na nią podejrzenia, a nie sprawdzono, co z osobami, które odwiedzały Z. T. (1). Po czwarte, wyjaśniła, że Z. T. (1) dwukrotnie, w styczniu i październiku 2014 r. odwiedził K. C. w towarzystwie swojej córki i był wówczas z plecakiem. W styczniu 2014 r. nikogo innego w pokoju Z. T. (1) nie było, a po spotkaniu K. C. stwierdził, że jest z niego bardzo zadowolony, a jego córka była zapłakana. Po piąte podała, że z posiadanych przez nią informacji wynika, że Urząd Skarbowy nie dopatrywał się aby posiadała jakiekolwiek nieujawnione dochody. Następnie podkreśliła, że Z. T. (1) chciała zobaczyć swoje pieniądze, co oznacza, że nie była osobą bezwonną, a pobyt w banku w dniach 15 i 17 lipca oraz 7 sierpnia w dwóch różnych oddziałach nie wzbudził żadnych zastrzeżeń pracowników banku. Nie zgodziła się również z tym, aby wiedziała, że Z. T. (1) ma deficyt pamięci świeżej, „bo tego nie ma nigdzie w dokumentach przed jej badaniem przez psychologa sądowego” /k 1466v/. Mówiąc natomiast w banku o „dużej inwestycji” chodziło jej o złoto „bo tak chciała pani Z.” /k 1466v/. Pieniądze, po ich wypłaceniu trafiały do pokoju Z. T. (1) i to ona nimi dysponowała, a oni nie mieli do nich wglądu. Po przeszukaniu, do którego doszło w dniu 23 września 2013 r., uświadomiła sobie, że nie ma już prawa ingerować w to, co robi pani Z., gdyż zajęła się tym już policja i prokurator. Wizyta w banku w dniu 13 września 2013 r. przebiegała inaczej, gdyż wówczas u Z. T. (1) objawił się deficyt pamięci. Po tej wizycie nie wiedziała, że toczy się jakieś postępowanie i nie podjęła żadnej próby wypłacenia pieniędzy, a co za tym idzie nie można mówić o tym, że w dniu 13 września 2013 r. usiłowała doprowadzić Z. T. (1) do niekorzystnego rozporządzenia mieniem. Ponieważ pomysłowość i fantazja K. C. w oskarżeniach, w jej ocenie, nie znają granic, nie chciała mieć bezpośredniej styczności z rzeczami Z. T. (1) i dlatego regularnie do jej pokoju w N. wchodziła pracownica, aby go przewietrzyć, zetrzeć kurze i podlać kwiatka. Na koniec podkreśliła, że zajmowała się Z. T. (1), tak jak postępowałyby ze swoją matką i ma nadzieję, że do niej jeszcze wróci /k 1465v – 1467v/.

C. D. podczas przesłuchania w dniu 2 stycznia 2014 r. /k 586 – 590/ wskazał na to, że po 2 – 3 latach pobytu u nich Z. T. (1), J. T. nadmienił, że posiada ona działki w K., których stan prawny nie jest uregulowany i wskazał, że M. D. (1) mogłaby się tym zająć. W tym celu zwrócili się o pomoc do mecenas K., który wszystkim się zajął i przygotował działki do sprzedaży. Część działek została sprzedana, pieniądze ze sprzedaży wpłynęły na rachunek Z. T. (1) i była ona z tego powodu szczęśliwa. Z. T. (1) wskazała, że chce pieniądze wypłacić, „kwotami, które były zamawiane w banku”. On i żona chcieli, aby Z. T. (1) była przy wypłatach, i sama Z. T. (1) także miała życzenie być przy wypłatach i oni za każdym razem jasno wskazywali jej cel wyjazdu. Oskarżony przyznał również, że część pieniędzy została wypłacona z bankomatu, ale miało to związek z zapłatą podatku w K., który opłaciła M. D. (1) ze swoich pieniędzy. Wskazał także na to, iż przypuszcza, że Z. T. (1) miała rozeznanie w pieniądzach, a wypłaty w kwotach miliona i pół miliona złotych sama w części przeliczała. Po przywiezieniu pieniędzy do ośrodka, oskarżony zostawiał je w pokoju Z. T. (1), w teczce, w której przywoził je z banku, a teczkę wkładał do szafy. W banku był bodajże trzy razy, z tym, że raz miał inną torbę. Z racji tego, że była to duża kwota, nalegali, żeby nie trzymać tego w domu i wówczas Z. T. (1) poprosiła o zakup złota. Zgodnie z prośbą Z. T. (1) oskarżony, na jej nazwisko, dwukrotnie zakupił złoto – pierwszym razem w placówce (...) za kwotę ponad 300 tys. zł, a drugim razem w (...) za ok. 400 tys. zł. Złoto to C. D. zawiózł Z. T. (1) i ona od razu miała pomysł na to, aby rozdysponować je na zakony, które finansowała przez cały okres pobytu u nich. Po 15 lipca 2013 r. Z. T. (1) przekazała kopertę (...) w W. oraz dała kopertę w celu przekazania jej do (...) w K., „były też siostry zakonne po drodze”. Koperta dla (...) była zamknięta i oskarżony nie wiedział, co w niej było. Byli również u nich zakonnicy. Odnośnie złota wiedzieli, że Z. T. (1) je rozdysponowała, a to, że się w tym zorientowali, zbiegło się w czasie z wizytą w banku w dniu 13 września. W czasie tej wizyty pani Z. T. (1) chciała rozdawać pieniądze pracownikom banku i wówczas żona oskarżonego wstrzymała tę wypłatę, albowiem zależało im, żeby coś zostało, gdyż nawet mecenas nie dostał honorarium za to, co załatwiał przy sprawach oraz na tym, „by nie tylko księża zyskali na tym wszystkim”. O tym, że Z. T. (1) nie ma już złota oskarżony dowiedział się jakoś przed ostatnią wypłatą. Ponadto Z. T. (1) posiadała w dużej ilości koperty i znaczki. W pobliżu była zaś skrzynka i sama adresowała koperty i wrzucała je do skrzynki. W

czasie, gdy we wrześniu była policja, to Z. T. (1) chyba miała jeszcze jakiś majątek. Pieniądze i złoto trzymała w szafie, a pokój był zamykany. Oskarżony nie potrafił jednak w stanowczy sposób stwierdzić, czy pieniądze i złoto widział u Z. T. (1) przed, czy po 13 września. Następnie, po dłuższym zastanowieniu się, C. D. stwierdził, że przypuszcza, że Z. T. (1) miała jeszcze pieniądze, po czym stwierdził, że już nie wie, jakim majątkiem w dniu 13 września w swoim pokoju dysponowała jeszcze Z. T. (1), „ale złota na ten moment na pewno już nie miała”. Oskarżony wysnuł również przypuszczenie, że któryś z domowników lub pracowników mógł coś przywłaszczyć. Zaprzeczył natomiast temu, aby wiedział o chorobie psychicznej Z. T. (1). C. D. rozpoznał także swój charakter pisma oraz podpis Z. T. (1) na piśmie adresowanym do (...) i wg niego taką treść tego pisma poleciła im napisać Z. T. (1). Na koniec oskarżony zaprzeczył temu, aby on lub żona przywłaszczyli mienie Z. T. (1)

W toku postępowania sądowego C. D. odmawiał składania wyjaśnień /k 1205 – 1206, 1302v/, potwierdził swoje wcześniejsze wyjaśnienia i wskazał tylko, że funkcjonariusze policji, którzy w dniu 28 kwietnia 2015 r. przeszukiwali pokój Z. T. (1), nie używali rękawiczek /k 1366/ oraz na to, że ktoś nieświadomie zainstalował mu urządzenie bez twardego dysku, przy czym wypowiedź ta dotyczyła kwestii monitoringu /k 1425/.

Sąd zważył, co następuje:

Rozpoznając niniejszą sprawę w pierwszej kolejności podkreślić należy, iż przedmiotem niniejszego postępowania nie było to, z jaką starannością M. D. (1) opiekowała się Z. T. (1), jak i to, czy i jakie relacje łączyły Z. T. (1) z członkami jej rodziny, a co za tym idzie sąd zupełnie pominął wszelkie rozważania na ten temat.

Po drugie, w niniejszej sprawie, jak słusznie zauważyła to M. D. (1) /k 1465v/, brak było bezpośrednich dowodów wskazujących na sprawstwo oskarżonych, lub też przeczących temu i cały proces opierał się na pewnych poszlakach, które z jednej strony wymagały wewnętrznej ich analizy, a drugiej strony logicznej analizy wzajemnych pomiędzy nimi powiązań.

Po trzecie, niewątpliwym było, że wypłat pieniędzy w dniach 15 i 17 lipca oraz 7 sierpnia 2013 r. dokonała Z. T. (1) oraz to, że to ona przysłała do banku również w dniu 13 września 2013 r. Z. T. (1) nie pamiętała jednak tych okoliczności /k 52/. Z opinii biegłej psycholog T. C., która uczestniczyła w bezpośrednim przesłuchaniu Z. T. (1), wynika, że u Z. T. (1) w dacie przesłuchania wystąpiło znaczne osłabienie funkcji pamięci świeżej, co uniemożliwiło jej rejestrowanie i odtwarzanie zjawisk dziejących się aktualnie, czy też w nieodległej przeszłości. W ocenie biegłej świadek wykazuje się niepamięcią odnośnie faktów wchodzących w zakres przebiegu i okoliczności zdarzenia. Okoliczność posiadania znacznej sumy pieniędzy uważa za nieprawdopodobną, a jej wypowiedzi były poparte adekwatnymi reakcjami emocjonalnymi. Wykazywała ona nieświadomość czynu i zdarzenia i dlatego też nie przejawiała zauważalnych skutków w/w. Pokrzywdzona w sposób ewidentny nie była zorientowana w podejmowanych w ostatnim czasie działaniach dotyczących jej mienia. Ograniczenia poznawcze i inne wynikające z podeszłego wieku uniemożliwiły jej samodzielną aktywność w tym względzie. Z powodu zaś ograniczeń poznawczych nie wydawało się, w ocenie biegłej, zasadne przeprowadzanie dalszych jej przesłuchań /k 54 – 56/. Opinia biegłej psycholog nie była kwestionowana i w ocenie sądu nie było konieczności bezpośredniego przesłuchiwania Z. T. (1). Co więcej, opinia ta wskazywała także i na to, że ujawnione zeznania Z. T. (1) /k 48 – 53, 222 – 223/ samodzielnie nie mogły mieć większej wartości dowodowej, a co za tym idzie sąd odstąpił od czynienia, w oparciu o ten dowód, ustaleń faktycznych w sprawie.

Po czwarte, z uwagi na to, iż w niniejszej sprawie istotne znaczenie miała kwestia wiarygodności wyjaśnień złożonych przez oskarżonych, niezbędne było nieco szersze ich przytoczenie.

Przechodząc teraz do istoty sprawy zauważyć należy, iż szereg okoliczności nie budziło wątpliwości i nie było kwestionowanych. Wskazać tu należy na moment pojawienia się Z. T. (1) w domu prowadzonym przez M. D. (1), wszelkie okoliczności wynikające z załączonych do akt sprawy aktów notarialnych, w tym pełnomocnictwa udzielonego w formie aktu notarialnego w dniu 28 marca 2008 r. przez Z. T. (1) M. D. (1) i C. D., fakt założenia w (...) S.A. rachunku dla Z. T. (1), udzielenie M. D. (1) pełnomocnictwa do tego rachunku, wpływ pieniędzy na ten rachunek, dokonanie wypłat z tego rachunku za pomocą karty do bankomatu, opłacenie podatku od spadków, fakt dokonania wypłat w

dniach 15 i 17 lipca oraz 7 sierpnia 2013 r., zakup złota w dniu 19 lipca 2013 r., wizyta w banku w dniu 13 września 2013 r., oraz ujawnienie 4 sztabek złota podczas przeszukania w dniu 28 kwietnia 2015 r.

Z faktu, iż okoliczności te nie budziły wątpliwości, w realiach niniejszej sprawy, nie można było jednak wyciągnąć jeszcze wniosku, że ich interpretacja również nie nastroczała żadnych problemów.

Pomimo tego, że zarzuty stawiane oskarżonym dotyczą konkretnie opisanych i umiejscowionych w czasie zdarzeń, to jednak, w ocenie sądu, analizując niniejszą sprawę i podejmując próbę odtworzenia rzeczywistego przebiegu przedmiotowego zdarzenia, niezbędne było znaczne cofnięcie się w czasie.

Chronologicznie pierwszym istotnym faktem, wymagającym ustosunkowania się do niego, mogły być już ustalenia związane z zasadami, na jakich miała zamieszkać Z. T. (1) w domu M. D. (1). Owszem, formalnie nie ma to nic wspólnego z zarzutami stawianymi oskarżonym i czasowo jest od nich bardzo odległe, jednak w poszukiwaniu prawdy trudno tę okoliczność zignorować. Niestety, na temat tych okoliczności sąd dysponował jedynie wyjaśnieniami złożonymi przez oskarżonych i w sytuacji, gdy J. T. już nie żyje, a w świetle opinii biegłej T. C. na temat zeznań złożonych przez Z. T. (1), trudno mówić o tym, aby był to wiarygodny dowód, dokonanie w tym zakresie konkretnych i wiarygodnych ustaleń nie wydaje się możliwe.

Odnośnie późniejszych faktów sąd dysponował już szerszym materiałem dowodowym i była możliwość ich weryfikowania.

Takim pierwszym, istotnym z punktu widzenia rozstrzygnięcia sprawy, i jednocześnie w sposób obiektywny weryfikowalnym elementem była, w ocenie sądu, kwestia związana ze stanem świadomości oskarżonych odnośnie stanu zdrowia psychicznego Z. T. (1).

Na ten temat M. D. (1) wypowiedziała się w toku śledztwa i to nie w wypowiedzi spontanicznej, tylko odpowiadając na pytanie prokuratora stwierdziła, iż to, że Z. T. (1) choruje na schizofrenie odkryła niedawno na podstawie dokumentów, które dostała z sądu „w grudniu bieżącego roku” /k 580/. Ponieważ przesłuchanie to miało miejsce w dniu 2 stycznia 2014 r. stwierdzić należy, iż oskarżona w sposób oczywisty pomyliła się i miała na myśli grudzień, ale nie 2014 r., tylko grudzień 2013 r., czyli już w okresie po dacie stawianego jej zarzutu.

Tymczasem jak wynika z zapisów zawartych w protokole rozprawy z dnia 3 marca 2009 r. w sprawie sygn. I Ns 1319/08 dotyczącej stwierdzenia nabycia spadku po J. Z. i G. Z., M. D. (1) uczestniczyła w tej rozprawie w charakterze publiczności i podczas tej rozprawy przesłuchana została Z. T. (1), która przyznała m.in., że była ciężko chora, była w szpitalu psychiatrycznym, słyszała głosu i była chora na schizofrenię, a jej stan psychiczny przed śmiercią mamy i po, był „bardzo kiepski” /k 223/. Dodatkowo podkreślić należy, iż wszystkie te wypowiedzi Z. T. (1) nie padły w jednym zdaniu, tylko były ujęte w dłuższej wypowiedzi i zwyczajnie nie było możliwości, aby M. D. (1) tego nie usłyszała, czy też nie zwróciła na to uwagi.

Ponadto na początku czerwca 2013 r. tj. przed datą zarzutów stawianych oskarżonym, M. D. (1) wezwała na wizytę do Z. T. (1) lekarza psychiatrę J. W.. Do wizyty tej doszło w dniu 4 czerwca 2013 r. i w trakcie wywiady J. W. od M. D. (1) dowiedziała się o tym, że pacjentka od wielu lat ma rozpoznaną schizofrenię /k 681, 684/.

Ponieważ brak było jakichkolwiek podstaw do przyjęcia, że protokół rozprawy z dnia 3 marca 2009 r. w sprawie sygn. akt I Ns 1319/08 nie odzwierciedlał stanu faktycznego, jak i do zakwestionowania wiarygodności zapisów medycznych poczynionych przez J. W. oraz złożonych przez nią zeznań – była to osoba zupełnie nie zainteresowana rozstrzygnięciem sprawy – nie budziło, w ocenie sądu, najmniejszych wątpliwości to, że M. D. (1) o problemach ze zdrowiem psychicznym Z. T. (1) wiedziała na długo przed początkiem okresu wskazanego w stawianym jej zarzucie. Co więcej, wiedziała ona o konkretnej i poważnej jednostce chorobowej i było to zgodne z faktycznie stwierdzoną u Z. T. (1) schizofrenią, którą rozpoznano u niej już w 1975 r. /k 324 – 341/.

W tej sytuacji odmienne stanowisko prezentowane przez oskarżoną w toku niniejszego postępowania nie może wynikać z jakiegś pomyłki, czy też niezrozumienia, ale było to, w ocenie sądu, celowe kłamstwo. Ponadto zwykle doświadczenie życiowe wskazuje na to, że choroba psychiczna jest bardzo istotną okolicznością, zwłaszcza z punktu widzenia osób, które mają sprawować opiekę nad osobą chorą psychicznie i to niezależnie od tego, w jakiej to następuje formie – czy w formie rzeczywistego domu opieki nad osobami w podeszłym wieku, czy też w istocie pod pozorem prowadzenia zwykłej działalności gospodarczej – pokoi gościnnych – jak również niezależnie od tego, jaki ustrój majątkowy panuje pomiędzy małżonkami. Dlatego też twierdzenia C. D., jakoby nie słyszał o tym, by Z. T. (1) była u psychiatry, czy też psychiatra był u niej z wizytą /k 589/, nie wydają się w najmniejszym stopniu wiarygodne.

Kolejną okolicznością wymagającą chwili refleksji była kwestia związana z wynajęciem i wynagrodzeniem pełnomocnika Z. T. (1). Pozornie okoliczność ta nie miała żadnego związku z zarzutami stawianymi oskarżonym, jednakże należała ona do tej grupy okoliczności, przez pryzmat których możliwe było weryfikowanie ich wiarygodności. W sytuacji zaś, gdy na rozstrzygnięcie sprawy istotny wpływ ma kwestia wiarygodności oskarżonych lub jej braku, okoliczność taka tym bardziej powinna zostać zweryfikowana. Przede wszystkim jednak była to okoliczność merytorycznie związana z treścią zarzutu stawianego oskarżonym, albowiem C. D. twierdził, że w dniu 13 września 2013 r. żona wstrzymała wypłatę z powodu tego, że Z. T. (1) chciała rozdawać pieniądze, a im zależało na tym, „by coś” z tych pieniędzy jeszcze zostało, gdyż „nawet pan mecenas nie dostał honorarium z tego co załatwiał przy sprawach nieruchomości” /k 588/.

Odnośnie wynagrodzenia pełnomocnika Z. T. (1) M. D. (1) w pierwszych wyjaśnieniach jednoznacznie podała, że do dnia przesłuchania nie przekazała mu jeszcze ani złotówki /k 583/. Tej treści wyjaśnienia potwierdziła ona również w toku pierwszego przesłuchania przed sądem /k 1205/.

Po odtworzeniu przed sądem filmów zamieszczonych na Internecie, M. D. (1) zgodziła się jednak odpowiadać tylko na pytania sądu /k 1301/ i wówczas okazało się, że stała się zakładnikiem własnych i męża kłamstw. Rozpowszechniając za pomocą środków masowego przekazu pewną wizję rzeczywistości najwyraźniej, w początkowym etapie tego przesłuchania, nie miała odwagi przyznać, że jej mąż kłamie i powiedziała, że uważa, że to co on mówił „to wszystko prawda” /k 1301v/, po czym dalej potwierdzała tezę jakoby ona z mężem tylko skontaktowali Z. T. (1) z mecenasem K. i dalej oni tj. Z. T. (1) i mecenas K. „się dogadywali”, by po chwili, gdy najwyraźniej dotarło do niej, że popada w sprzeczności, jak gdyby nigdy nic, wszystko odwrócić o przysłowiowe 180 stopni i twierdzić, że to jednak oni wynajęli mecenasa K.. W tym momencie M. D. (1) przyznała również, że mecenas K. wystawiał im faktury i zobowiązała się do złożenia tych dokumentów /k 1301v/. Następnie powołując się jednak na 5 letni okres przechowywania dokumentów, stwierdziła, że już nimi nie dysponuje /k 1358v/. Jest to o tyle zdumiewające, iż do sprzedaży nieruchomości, w czym aktywnie uczestniczył adw. K., doszło dopiero w 2013 r. i nikt nie poodnosił tego, aby adwokat ten pracował przy sprzedaży tych nieruchomości pro bono. Nie wystawił on również, w ocenie sądu, faktury obciążającej Z. T. (1) za wykonanie tej usługi, albowiem o czymś takim oskarżeni, których reprezentował z „wyjątkowym poszanowaniem” zasad etyki zawodowej, z pewnością by wiedzieli, ewentualnie wiedział by o tym K. C..

Z punktu widzenia niniejszej sprawy okoliczność ta nie miała jednak żadnego znaczenia. Istotne było natomiast to, że M. D. (1) na dobrą sprawę podważyła wskazywany przez C. D. powód wstrzymania wypłaty środków w dniu 13 września 2013 r. – skoro mecenas został opłacony, to nie mógł to być powód do wstrzymania wypłaty. Nie mniej istotne było także i to, że M. D. (1) także i w tym zakresie nie składała prawdziwych i szczerych wyjaśnień. W wyniku zaś tego, że oskarżeni co innego opowiadali organom ścigania, a co innego przekazywali do mediów, w których usiłowali przedstawić się jako osoby skrzywdzone, faktycznie sami przyczynili się do obniżenia własnej wiarygodności. Gdyby przekazywane przez nich wersje zdarzenia były prawdziwe, to siłą rzeczy nie zawierałyby one tak istotnych sprzeczności. Jedynym zaś logicznym wytłumaczeniem tych sprzeczności jest to, iż oskarżonym bynajmniej nie zależało na przedstawieniu wersji prawdziwej. Owszem, oskarżeni nie mieli obowiązku dowodzenia własnej niewinności, ale w momencie, gdy zdecydowali się składać wyjaśnienia, wyjaśnienia te stawały się dowodem i jak każdy inny dowód podlegały ocenie.

Niewątpliwie może powstać pytanie o wartość dowodową jakiegoś nagrania, jednakże w niniejszej sprawie było to o tyle bez znaczenia, iż wszelkie sprzeczności, w tym zakresie, wykazane zostały w obrębie samych wyjaśnień składanych przez M. D. (1) i C. D.. C. D. co prawda odmówił ustosunkowania się do odtworzonych mu nagrań /k 1302v/ i sąd nie będzie komentował tego, co w ich trakcie powiedział, ale wobec zmiany stanowiska zajętego przez jego żonę, zaistniała oczywista sprzeczność pomiędzy tym, co on twierdził w toku śledztwa i tym, co potwierdził przed sądem, a tym, co ostatecznie przyznała M. D. (1) /k 1302v/. W zakresie tej okoliczności powstała również wewnętrzna sprzeczność w wyjaśnieniach składanych przez M. D. (1), gdyż podała ona dwie odmienne wersje. W tej sytuacji o wyjaśnieniach złożonych przez oskarżonych nie sposób mówić, iż były to dowody ze sobą zgodne i konsekwentne w przekroju całego postępowania.

Następną okolicznością, którą można poddać weryfikacji były wizyty Z. T. (1) oraz M. i C. D. w banku w dniach 15 i 17 lipca oraz 7 sierpnia 2013 r. Wszystkie te trzy wizyty można, w ocenie sądu, poddać łącznej analizie albowiem ich przebieg i finał za każdym razem był zbliżony.

Opisując te wizyty w banku, w toku śledztwa, M. D. (1) zwróciła uwagę na to, że Z. T. (1) za każdym razem jeździła do banku, była przy pieniądzach, liczyła je i zabierała /k 580/. Przed sądem zaś szerzej opisała wypłatę 150.000 zł i podała, że z Z. T. (1) udali się do banku, na zapleczu zostały przeliczone i wydane pieniądze, a Z. T. (1) bardzo z tego się cieszyła, ponieważ nigdy nie widziała takiej sumy pieniędzy /k 1204/.

C. D. w toku śledztwa odnośnie tych wizyt w banku powiedział, że „Kwoty miliona i pół miliona pani Z. w części przeliczała w bankach” /k 587/, choć oskarżony przyznał, że bardziej kojarzy mu się kwota 700.000 zł, jako ta największa.

Tym samym pierwsze spostrzeżenie, jakie nasuwa się na tle wyjaśnień złożonych przez M. D. (1) i C. D. jest takie, że w toku śledztwa, w sposób jednoznaczny zaakcentowali oni aktywny udział w tych wypłatach Z. T. (1) – podkreślali, że liczyła ona pieniądze, albo co najmniej ich część przy dwóch większych wypłatach, oraz je odbierała, a także cieszyła się z tych pieniędzy.

Taką jednak aktywność Z. T. (1) należy zestawić z tym, co na jej temat powiedzieli pracownicy banku, którzy w tych dniach obsługiwali te transakcje.

S. K. /k 152 – 156, 1213 – 1215/ kierownik (...) Oddziału (...) S.A. przy ul. (...) w W. pamiętała wizytę Z. T. (1), M. D. (1) i C. D. w dniu 15 lipca 2013 r., podczas której doszło do zamknięcia i zwrotu jednej karty bankomatowej i wydania w to miejsce innej karty. Nie wykazano jednak, czy te działania miały jakiś związek z zarzutami stawianymi oskarżonym i sąd ich nie analizował. Świadek ten pamiętała również wypłatę kwoty 150.000 zł. Charakterystyczne w tej wypłacie było to, że zacinęła się liczarka i pieniądze liczyły wszystkie osoby przy tym obecne, za wyjątkiem Z. T. (1) /k 154, 1214/. Co prawda z Z. T. (1) zamieniła ona wówczas kilka słów, ale zupełnie nie dotyczyły one pieniędzy, tylko tego, czy życzy sobie czegoś do picia, oraz zareagowała na prośbę w postaci wskazania krzesła, na jakim siedziała /k 154/, jej aktywność oceniła zaś słowami „była obecna ale bierna”. Na koniec zaś pieniądze zabrali D. /k 1214/.

K. S. /k 208 – 212, 1237 – 1243/ obsługiwała natomiast wypłaty 500.000 zł i 1.000.000 zł. Obsługując te wypłaty nie zwróciła ona uwagi na to, aby Z. T. (1) znajdowała się w jakiejś euforii, tylko zapamiętała to, że M. D. (1) zależało na tym, aby Z. T. (1) miała pewność, że to ona wypłacała pieniądze /k 209/. Podczas pierwszej wypłaty M. D. (1) opowiadała o Z. T. (1), o tym, że ona maluje, mówiła, czym się zajmuje. Z. T. (1) nie odzywała się. W momencie zaś, gdy dała Z. T. (1) do podpisania potwierdzenie, M. D. (1) podpowiedziała jej, gdzie ma się podpisać. Podczas tych wypłat był również obecny mężczyzna, wg świadka prawdopodobnie mąż M. D. (1), i to jemu, na zapleczu, świadek wypłaciła pieniądze /k 209/. Przy drugiej zaś wypłacie kwoty 1.000.000 zł pieniądze przysły „zgrzane”, ich objętość odpowiadała pięciu – sześciu tomom akt, zajmowały one cały plecak, a zachowanie Z. T. (1) było podobne, czyli powściągliwe, z tym, że tym razem wspominała o tym, że coś maluje. Te pieniądze zostały wypłacone na zapleczu, uczestniczyła w tym Z. T. (1), świadek z nią rozmawiała i uwrażliwiała, „by uważać na tą sporą kwotę” /k 209 – 210/. Świadek ten wskazała także i na to, że Z. T. (1) miała problemy z poruszaniem się i M. D. (1) jej w tym pomagała. Co prawda w toku śledztwa K.

S. pomyliła kolejność wypłat, jednakże ta okoliczność nie miała żadnego znaczenia, gdyż wysokość poszczególnych wypłat zasadniczo nie była ustalana w oparciu o jej zeznania, tylko w oparciu o dokumenty bankowe.

S. K. i K. S. nie miały najmniejszego interesu w rozstrzygnięciu sprawy, w żaden sposób nie były związane, czy to z oskarżonymi, czy to z Z. T. (1) i doprawdy nie sposób znaleźć jakikolwiek argument osłabiający ich wiarygodność. Logicznym następstwem dania im wiary było to, że Z. T. (1) podczas tych trzech wizyt w banku, podczas których doszło do trzech wypłat pieniędzy, zachowywała się zupełnie odmiennie, niż usiłowali to przedstawić oskarżeni. Na dobrą sprawę nie prowadziła ona żadnych konkretnych rozmów z pracownikami banku na temat pieniędzy, nie liczyła ich i fizycznie również z banku ich nie zabrała. Swoistą zaś aktywność wykazywała M. D. (1), która kierowała rozmowy ale na temat zupełnie inny niż pieniądze – mówiła o malowaniu przez Z. T. (1) – i zdecydowanie bardziej wyglądało to na odwracanie uwagi od pieniędzy, niż na uświadamianie Z. T. (1) w podejmowanych czynnościach.

Co więcej, z zeznań złożonych przez S. K. i K. S. zupełnie nie wynika, aby Z. T. (1) była zadowolona, szczęśliwa, czy też, aby w jakikolwiek sposób ujawniła swoje emocje związane z fizycznym posiadaniem pieniędzy, a ten właśnie element eksponowała M. D. (1) tak w toku śledztwa, jak i przed sądem – „Pani Z. cieszyła się z tego bardzo ponieważ nie widziała nigdy takiej sumy pieniędzy. Żyła tak jakby w takiej euforii stwierdzając, że nie ma zaufania do banku” /k 1204/. Skoro zaś Z. T. (1) miała być z tego powodu tak szczęśliwa, to w ocenie sądu, zupełnie niezrozumiałym i nielogicznym jest, aby podczas trzech wizyt w banku, w żaden sposób tego nie zmanifestowała i tak skutecznie przed postronnymi osobami, jakimi byli pracownicy banku, ukrywała swoje emocje. Taka sztuka maskowania emocji z pewnością nie jest obca dla wielu osób, ale w przypadku Z. T. (1) pamiętać należy o opinii biegłej psycholog T. C., która stwierdziła m.in., że jej wypowiedzi poparte były adekwatnymi reakcjami emocjonalnymi /k 56/ i trudno podejrzewać, aby w ciągu dwóch miesięcy dzielących wizyty w banku od przesłuchania z udziałem biegłej psycholog, u Z. T. (1) nastąpiła jakaś istotna zmiana w tym zakresie.

Ponadto, co charakterystyczne, w zeznaniach złożonych przez S. K. i K. S. nie ma zupełnie nic na temat tego, aby M. D. (1), czy też C. D. w trakcie tych wizyt próbowali wpłynąć na Z. T. (1), aby nie wypłacała pieniędzy. Jest to o tyle zastanawiające, iż wg M. D. (1) była ona przeciwna temu, aby Z. T. (1) wypłaciła pieniądze z banku /k 580/, i podkreśliła nawet, że „za każdym razem należałam na panią Z., żeby może nie wypłacać wszystkich tych pieniędzy z banku” /k 1204/. Wydzwięk tych słów „za każdym razem ...” w zestawieniu z tym, iż przesłuchani w sprawie pracownicy banku, którzy bezpośrednio realizowali te wypłaty, nic takiego nie zauważyli jest jednoznaczny i przemawia za tym, że w tym zakresie wyjaśnienia M. D. (1) również nie odzwierciedlały rzeczywistego przebiegu tych trzech wizyt w banku. Nie można również, zdaniem sądu, twierdzić, że pracownicy banku wykazali się słabą pamięcią i o czymś takim zapomnieli, albo też nie zwrócili na to uwagi, gdyż zeznania K. S. na temat czwartej wizyty w banku, o czym dalej, jednoznacznie wskazują na to, że kwestia nie tyle nawet odstąpienia od realizacji wypłaty, co nawet wątpliwości z tym związane, z punktu widzenia pracownika banku są istotną okolicznością.

Dlatego też, w ocenie sądu, nie ma nawet cienia obiektywnego dowodu wskazującego na to, że przed 13 września 2013 r. M. D. (1), czy też C. D. próbowali powstrzymać Z. T. (1) przed dokonaniem wypłat pieniędzy z banku. Istnieje natomiast dowód świadczący o czymś zgoła odmiennym, a mianowicie o tym, że M. D. (1), w tamtym czasie, o czym dalej, oczekiwała na jakąś większą wpłatę pieniędzy.

W tym zaś momencie, w związku z tymi trzema wizytami w banku, wspomnieć należy o tym, że J. W. podczas wizyty u Z. T. (1) w dniu 27 września 2013 r. dowiedziała się od M. D. (1) o tym, że Z. T. (1) przyjmuje R. w zwiększonej dawce niż to przepisała /k 684v/, co jednak wg niej odniosło pozytywny efekt i sama zaakceptowała tę zwiększoną dawkę leku podawanego przez M. D. (1) /k 684v/. Z informacji zaś na temat tego leku wynika, że objawami przedawkowania tego leku może być m.in. ospałość i senność /k 686/.

Zgodnie z zeznaniami S. K. /k 154/ oraz K. S. /k 210 – 211/ wypłaty w dniach 15 i 17 lipca oraz 7 sierpnia 2013 r. a także zamiar wypłaty w dniu 13 września awizowane były przez M. D. (1).

Zupełnie odmiennie przebiegała natomiast czwarta wizyta Z. T. (1) w banku w dniu 13 września 2013 r. Wg M. D. (1) po wejściu do banku, gdy już usiadły, Z. T. (1) wyraźnie powiedziała, że nareszcie będzie miała swoje pieniądze /k 581/. O takiej wypowiedzi Z. T. (1) zupełnie nie wspominała jednak obsługująca ją wówczas w banku (...).

Następnie wg M. D. (1) „padła kwestia, że już przecież pieniądze wypacała” /k 581/. W tej wypowiedzi M. D. (1) charakterystyczna była jej ogólnikowość oraz to, że nie wynikało z niej w sposób jednoznaczny, kto i w jakich dokładnie okolicznościach miał to powiedzieć. Tymczasem z zeznań K. S. dokładnie wynika, że Z. T. (1) była zdziwiona faktem posiadania pieniędzy, na co K. S. odpowiedziała jej, że przecież dwukrotnie wypłacała już pieniądze, na co Z. T. (1) odpowiedziała, że tego nie pamięta /k 210/. Tym samym, w ocenie sądu, o wiele bardziej wiarygodna na ten temat okazała się dokładna relacja K. S., niż ogólnikowe stwierdzenie M. D. (1). Z tego zaś w sposób logiczny wynika, że Z. T. (1) zaraz po wejściu do banku nie wypowiedziała takich słów, na jakie wskazywała M. D. (1) – że nareszcie będzie miała swoje pieniądze – gdyż zupełnie bezsensownym byłoby, gdyby w jednym zdaniu z nadzieją mówiła o pieniądzach, a w następnym wyrażała zdziwienie tym, że je posiada. Owszem, w dalszej części zeznań K. S. wskazała na to, że nie można było dogadać się z Z. T. (1) ale było to związane z tym, że nie pamiętała ona swoich wcześniejszych wypłat pieniędzy.

W momencie zaś, gdy okazało się, że Z. T. (1) nie pamięta wcześniejszych wypłat, wg M. D. (1), to ona miała zdecydować o tym, że nie wypłacają pieniędzy i wychodzą z banku /k 581/. Z takiego obrazu sytuacji przedstawionego przez M. D. (1) – z wyjątkowego ubóstwa podanych przez nią faktów, do których miało dojść podczas tej wizyty w banku – można odnieść wrażenie, że ta wizyta w banku trwała dosłownie chwilę, co najwyżej kilka minut, dodając do tego czas związany z rozmową na temat odwołania jej pełnomocnictwa, na co również ona wskazała /k 581/. Później jednak sama oskarżona przyznała, że było to ok. 20 min /k 582/.

Z obiektywnych dowodów zgromadzonych w sprawie np. z zapisu monitoringu z dnia 12 września 2013 r. /k 67/, oraz godzin wskazanych podczas odtworzenia tego zapisu K. S. /k 212/ wynika jednak, że ta wizyta w banku była znacznie dłuższa i trwała przeszło pół godziny. W tej sytuacji, w sposób oczywisty, rodzi się pytanie o to, co wówczas się działo i dlaczego M. D. (1) w toku śledztwa tak marginalizowała tę sytuację, a w pierwszych, swobodnych wyjaśnieniach złożonych przed sądem, praktycznie zupełnie to pominęła?

Odpowiedzi na to pytanie należy, w ocenie sądu, w pierwszej kolejności poszukiwać w zeznaniach złożonych przez K. S.. Pomimo tego, że jej praca związana jest ze stałymi i licznymi kontaktami z klientami, to jednak wykazała się ona bardzo dobrą pamięcią i złożone przez nią zeznania, w zakresie tego, co się wówczas wydarzyło, korelowały z faktycznym czasem i przebiegiem tej wizyty Z. T. (1) w banku.

I tak, K. S. wskazała na to, że nim Z. T. (1) i towarzyszące jej osoby, opuściły bank, po tym, jak Z. T. (1) powiedziała, że nie pamięta wcześniejszych wypłat, w rozmowę pomiędzy nimi wtrącała się M. D. (1) i sugerowała Z. T. (1), że to dziwne, że tego nie pamięta i musi czuć się inaczej niż poprzednio. Następnie Z. T. (1) powiedziała, że jest chora psychicznie. W tym czasie M. D. (1) cały czas była spokojna i tłumaczyła, że Z. T. (1) dalej chce wypłacić pieniądze. W tym zaś momencie należy ponownie przywołać słowa M. D. (1) „za każdym razem nalegałam na panią Z., żeby może nie wypłacać wszystkich tych pieniędzy z banku” /k 1204/ i zestawić to z tym, że dwa dni wcześniej M. D. (1) awizowała wypłatę 600.000 zł, czyli całej kwoty, jaka jeszcze pozostała na rachunku, i właśnie w celu podjęcia tej kwoty Z. T. (1) oraz oskarżeni stawili się w banku w dniu 13 września 2013 r. Gdy jednak K. S. pytała się Z. T. (1), o to, czy chce wypłacić pieniądze, to Z. T. (1) nie była tego pewna, bo nie wiedziała o żadnych swoich pieniądzach /k 210/. W wyniku tego cała sytuacja przedłużała się, K. S. swoimi wątpliwościami najpierw podzieliła się z kolegą z pracy – T. B. (2) – a później skontaktowała się z dyrektorem i uzgodniono, że skoro Z. T. (1) nie pamięta swoich wcześniejszych wypłat, to spytają ją o to, czy mają zadzwonić na policję. Takie pytanie zadała Z. T. (1) i powiedziała też, że tego dnia nie dokona wypłaty. W tym zaś momencie nerwowo zareagowała M. D. (1), zaczęła mówić, że Z. T. (1) na pewno źle się czuje i zaczęła wycofywać się z wcześniejszej dyspozycji wypłaty pieniędzy. Z. T. (1) dalej zaś rozmawiała z pracownikami banku i zaproponowała im, że to ich ustanowi swoimi pełnomocnikami. M. D. (1) nie oponowała, wskazywała, że Z. T. (1) postąpi tak, jak uważa. K. S. wywnioskowała zaś, że Z. T. (1) chyba nie była świadoma tego, że M. D. (1) dysponuje jej pełnomocnictwem. Ostatecznie nic jednak z pełnomocnictwami nie zostało zmienione. W rozmowie z K. S. M. D. (1) zaprzeczyła także temu, aby została ujęta przez Z. T. (1) w testamentie /k 211/. Na koniec zaś sytuacja o tyle się

zmieniła, iż Z. T. (1) domagała się wypłaty pieniędzy, a M. D. (1) była temu przeciwna. Do wypłaty jednak nie doszło i wychodząc z banku (...) głośno stwierdziła, że wróć, jak Z. T. (1) będzie czuła się dobrze.

W toku postępowania sądowego K. S. przyznała ponadto, że była rozmowa na temat zakonów i konieczności ich wsparcia, ale dokładnie już tego nie pamiętała, choć wydawało się jej, że jako pierwsza o tym powiedziała pani Z.. Była też mowa o zakonie jak i tym, że wszystkie pieniądze traktowane były jako datek dla tego zakonu, o czym świadkowi wydawało się, że mówiła M. D. (1), jednakże nie była tego pewna /k 1239/.

Zeznań złożonych przez K. S. na temat tej wizyty w banku nie sposób, zdaniem sądu, podważyć, a z pewnością nie można tego uczynić przy pomocy wyjaśnień złożonych przez M. D. (1). Twierdzenie M. D. (1), jakoby nic nie słyszała o możliwości powiadomienia policji /k 582/ zupełnie nie było wiarygodne. K. S. nie miała także żadnego powodu aby kłamać na temat tego, czy M. D. (1) została ujęta przez Z. T. (1) w testamentie, tym bardziej, że nic nie wskazuje na to, aby miała wiedzę na temat testamentu sporządzonego przez Z. T. (1).

Ponadto zeznania złożone przez K. S. częściowo potwierdzone zostały przez T. B. (2) /k 1270 – 1271/. W przypadku tego świadka podkreślić jednak należy, iż po raz pierwszy został on przesłuchany dopiero przed sądem w dniu 4 marca 2015 r., a ponadto nie obsługiwał on Z. T. (1), na początku był zajęty czym innym i w całą sytuację zaangażowany został dopiero wówczas, gdy zwróciła się do niego o pomoc K. S.. Nie mniej jednak i on zwrócił uwagę na to, że to ze strony pracowników banku podjęta została decyzja o nie wypłacaniu pieniędzy oraz na to, że „pani A. [Dyrektor Oddziału A. G.] powiedziała, żeby postraszyć policją” /k 1270/. Świadek ten również nie miał żadnych powodów aby składać w sprawie fałszywe zeznania i w ocenie sądu zupełnie brak było powodów, do odmówienia mu wiarygodności. Pewne zaś rozbieżności pomiędzy jego zeznaniami, a zeznaniami K. S. wynikały z upływu czasu, jak i z tego, że nie był on tak zaangażowany w tę sytuację, mógł ją słabiej zapamiętać albo też znając jedynie jej fragmenty, nie potrafił wszystkiego tak dobrze jak K. S. zinterpretować.

W ocenie sądu K. S. nie miała najmniejszego powodu aby na temat tego zdarzenia kłamać, natomiast oskarżona nie tylko miała takie powody, ale również szeroko korzystała z takiej możliwości i, o czym była już mowa, nie był to bynajmniej jedyny przypadek, kiedy mijała się z prawdą.

C. D. w swoich wyjaśnieniach praktycznie nie odnosił się do tego fragmentu zdarzenia.

Tym samym z zeznań K. S. wynika, że ta wizyta w banku (...) przebiegała zupełnie odmiennie, niż usiłowała to przedstawić M. D. (1). Była to jedyna wizyta, podczas której Z. T. (1) faktycznie zainteresowała się pieniędzmi znajdującymi się na jej koncie i wyraziła zdziwienie, zarówno tym, że je posiada, jak i tym, że już wcześniej miała dokonywać wypłat. Ponadto zwrócić należy uwagę na to, że M. D. (1) manifestowała zdziwienie tym, że Z. T. (1) nie pamiętała wcześniejszych wypłat pieniędzy i pomimo tego chciała wypłacić kolejne pieniądze. W sposób jaskrawy pozostaje to w sprzeczności z zapewnieniami M. D. (1) jakoby za każdym razem nalegała na Z. T. (1), żeby nie wypłacała wszystkich pieniędzy z banku. Zdanie zmieniła dopiero po tym, jak pracownicy banku, widząc odmierne stanowiska prezentowane przez nią i Z. T. (1), zaproponowali wezwanie policji. Było to dodatkowo o tyle logiczne, iż w przypadku, gdy Z. T. (1) zainteresowała się pieniędzmi i miała świadomość ich posiadania, jej dyspozycje co do tych pieniędzy mogły być zdecydowanie odmierne od tego, co zamierzali z nimi zrobić oskarżeni.

Tę sytuację w banku na swoją korzyść próbowała wytłumaczyć M. D. (1) w ostatnich wyjaśnieniach, kiedy to odwoływała się do tego, że wówczas objawił się i Z. T. (1) deficyt pamięci świeżej /k 1467/. O takiej zaś jej dolegliwości nie mogła ona wówczas wiedzieć, gdyż stwierdziła to dopiero biegła psycholog, po badaniu, do którego doszło później /k 1466v/. Ustosunkowując się do tej okoliczności stwierdzić należy, iż sąd absolutnie nie wyklucza tego, że podczas tej wizyty u Z. T. (1) faktycznie wystąpił deficyt pamięci świeżej, jednak nie miało to żadnego znaczenia dla oceny postępowania oskarżonej. Istota oceny faktów, jakie wówczas zaistniały, sprowadzała się do tego, że M. D. (1) zupełnie nie liczyła się z wolą Z. T. (1) – kiedy Z. T. (1) nie chciała wypłacać pieniędzy, to ona chciała, a gdy Z. T. (1) chciała wypłacić pieniądze, to ona tego już nie chciała – a ponadto postępowwała wbrew głośzonym deklaracją, jakoby za każdym razem nalegała na panią Z., żeby nie wypłacała pieniędzy z banku – w tym przypadku nawet nie musiała nalegać, wystarczające byłoby gdyby przyłączyła się do stanowiska Z. T. (1), co w bezsprzecznie mogła zrobić, ale tego

nie zrobiła. Ponadto M. D. (1) zupełnie fałszywie opisywała przebieg tej wizyty w banku. Te zaś okoliczności zupełnie nie były związane z deficytem pamięci pokrzywdzonej, ale wszystkie leżały po stronie M. D. (1).

Odnosząc się zaś konkretnie do deficytu pamięci świeżej, na jaki wskazała biegła psycholog i co podniosła oskarżona, sąd absolutnie nie twierdził, że identycznie takie samo określenie funkcjonowało przed dniem 13 września 2013 r. w dokumentacji medycznej pokrzywdzonej. W tym przypadku problem nie sprowadzał się jednak do profesjonalnego psychologicznego, czy też psychiatrycznego określenia danego zaburzenia, ale do jego istoty – zaburzeń związanych z pamięcią – na występowanie zaś tego czynnika u Z. T. (1) J. W. uwagę zwróciła sama oskarżona i to już podczas pierwszej wizyty, do jakiej doszło w dniu 4 czerwca 2013 r. /k 681v/. Co prawda zostało to wówczas określone jako „niewielkie zaburzenia pamięci” jednakże pamiętać należy o tym, że nie był to kategoryczny wniosek, do jakiego doszła sama J. W., tylko informacja przekazana jej podczas wywiadu od M. D. (1), a ona z pewnością, co doskonale potwierdzały późniejsze jej zachowania, nie była zainteresowana eksponowaniem tej dolegliwości Z. T. (1). Co najwyżej przyznawała fakt, którego specjalista psychiatra, jakim jest J. W., i tak by nie przeoczyła.

W tym momencie właściwe wydaje się przejście do zagadnienia związanego z tym, co stało się z pieniędzmi wypłaconymi przez Z. T. (1).

Nie budziło, w ocenie sądu, wątpliwości to, że część pieniędzy wypłaconych z konta Z. T. (1) przeznaczona została na opłacenie podatku od spadków i darowizn ciążącego na Z. T. (1) w związku z wydaniem przez Naczelnika Urzędu Skarbowego K. decyzji w sprawie podatku od spadków i darowizn z dnia 27 czerwca 2013 r. /k 240 – 241/. Co prawda decyzja ta wydana została przed datą pierwszej wypłaty pieniędzy z konta Z. T. (1), jak również podatek z tego tytułu także został uiszczony przed dniem 15 lipca 2013 r. tj. w dniu 8 lipca 2013 r. /k 242, 248/, jednakże w zakresie tej kwoty nie sposób mówić o tym, aby doszło do popełnienia jakiegokolwiek przestępstwa i to niezależnie od tego, czy podatek ten M. D. (1) opłaciła za wiedzą i zgodą Z. T. (1), czy też zupełnie z pominięciem jej zgody.

Z wyciągu z rachunku bankowego Z. T. (1) /k 15/ wynika, że od dnia 12 do 15 lipca 2013 r. z rachunku tego, przy użyciu karty bankomatowej, dokonano łącznie 12 wypłat na łączną kwotę 30.000 zł, a podkreślić należy, iż kwota uiszczonego podatku wynosiła 38.663 zł /k 242/. W tej sytuacji wyjaśnienia M. D. (1) na temat tej kwoty, jakoby „pani Z. mówiła bym wzięła kartę i wypłaciła z bankomatu” /k 582 – 583/ zupełnie nie były wiarygodne, gdyż nie wiedzieć czemu oskarżona na takim sposobie rozliczenia tego podatku byłaby stratna ponad 8.000 zł, a dodatkowo podkreślić należy, iż w toku śledztwa M. D. (1) twierdziła, że na opłacenie tego podatku zaciągnęła kredyt /k 582/. Taki zaś sposób zupełnego nieskorelowania łącznej kwoty wypłat pieniędzy z konta przy użyciu karty bankomatowej z wysokością opłaconego podatku od spadków i darowizn, wskazuje na to, iż w istocie te wypłaty nie miały nic wspólnego z tym podatkiem.

Na tym tle rysuje się również kolejna sprzeczność w wyjaśnieniach składanych przez M. D. (1) albowiem w toku śledztwa twierdziła, że na opłacenie tego podatku zaciągnęła kredyt /k 582/ podczas gdy na koniec postępowania wyjaśniła, że jej sytuacja materialna była bardzo dobra, gdyż w tamtym czasie miała do dyspozycji kwotę ok. 220 tys. USD /k 1426/.

Nie mniej jednak przyznać należy, iż M. D. (1) miała prawo zatrzymać sobie całość kwoty wypłaconej przy użyciu karty bankomatowej, plus kwotę 8.663 zł z późniejszych wypłat. To zaś, że o tej kwocie, w złożonych przez siebie wyjaśnieniach, nawet słowem nie wspomiała, pośrednio świadczy o tym, jaki był jej rzeczywisty stosunek do tych pieniędzy – wszystkie te pieniądze traktowała w taki sam sposób.

Odnosnie natomiast tego, co stało się pozostałymi pieniędzmi wypłaconymi z banku (...) w toku śledztwa wskazywała na to, że Z. T. (1) przeznaczała datki na rzecz kościołów oraz zakonów i wskazała konkretne instytucje. Podała również, że do (...) sama z mężem zawoziła zaklejoną kopertę, a później otrzymali podziękowania za hojną ofiarę. Około miliona zł przeznaczone zostało natomiast na zakup złota. Jej mąż otrzymał na to stosowne pełnomocnictwo, dokonał zakupu złota w sztabkach i przekazał je Z. T. (1) /k 580, 582/. Na pytanie zaś, gdzie są pieniądze i mienie odpowiedziała, że należy o to zapytać Z. T. (1) /k 582/. Przed sądem zaś najpierw wskazała, że pokój Z. T. (1), po tym, jak została ona

od niej zabrana, został zamknięty na klucz, a ona nie ma rozeznania w jej majątku ruchomym /k 1205/. Później zaś stwierdziła, że kto inny jednak wchodził do tego pokoju i w nim sprzątał /k 1467/.

C. D. wyjaśnił zaś, że pieniądze pobrane z banku (...) przywoziła do ośrodka i zostawały one u niej w pokoju, w szafie /k 587/. Ponieważ on i żona nalegali, że jest to duża suma pieniędzy, wówczas Z. T. (1) poprosiła, z racji swoich upodobań do złota, o zakup złota /k 587 – 588/. Oskarżony spełnił tę prośbę Z. T. (1) i zakupił jej złoto za ok. 300 tys. zł w (...) oraz za ok. 400 tys. zł w (...). Po przekazaniu tego złota Z. T. (1) od razu miała ona pomysł na rozdysponowanie go zakonom. Z. T. (1) miała również w mieszkaniu w dużej ilości koperty i znaczki i sama wychodziła do pobliskiej skrzynki /k 588/. O tym zaś, że nie ma ona już złota zorientował się w czasie zbliżonym do ostatniej wypłaty. Odnośnie natomiast koperty adresowanej do (...) oskarżony stwierdził, że Z. T. (1) kazała im napisać taką treść, ona tylko się podpisała i nie uczestniczył w jej pakowaniu /k 590/.

Weryfikując informacje podane w toku śledztwa na temat tego, iż Z. T. (1) przekazywała datki na różne instytucje kościelne i zakonne, ustalono przedstawicieli tych instytucji i przesłuchano te osoby. Przy czym podkreślić należy, iż praktycznie przez cały tok postępowania nie było zarzutu co do tego, iż nie zostały przesłuchane właściwe osoby. Taki zarzut M. D. (1) sformułowała dopiero przed samym zamknięciem przewodu sądowego /k 1466/.

I teraz przechodząc w pierwszej kolejności do kwestii datków na cele kościelne:

P. Z. (1) /k 1246 – 1249, 533, 931/ kapłan Towarzystwa (...), Dom(...) ul. (...) w K. – (...) – potwierdził to, że oskarżeni w imieniu Z. T. (1) przekazali mu kopertę formatu A4, w której znajdowały się pieniądze w kwocie ok. 1.100 – 1.300 zł. Na kartce napisał on odręcznie podziękowania i przekazał to oskarżonym, oni jednak kilkakrotnie nalegali na to, aby napisał podziękowanie za złożoną „wysoką ofiarę” /k 533/. Takiej treści podziękowań świadek jednak nie napisał. Zaprzeczył on również temu, aby na rzecz jego zgromadzenia Z. T. (1) przekazywała sztabki złota lub inne wartościowe przedmioty. Nie wykluczył jednak tego, że Z. T. (1) zamawiała intencje mszalne,

P. N. /k 832 – 834/ pełniący funkcję administratora w Stowarzyszeniu (...) z siedzibą w W. przy ul. (...) zeznał, że posiada pełną wiedzę na temat ofiar składanych na rzecz tego Stowarzyszenia, a wszystkie składane ofiary są ewidencjonowane. Nie potwierdził on jednak faktu złożenia ofiary przez Z. T. (1) w okresie od lipca do września 2013 r. Ofiary zaś składane anonimowo do puszek nie zawierały większych datków, jak również nie było wśród nich jakichkolwiek wyrobów ze złota,

B. B. (2) /k 829 – 831/ proboszcz Archidiecezji (...) z siedzibą W. ul. (...), zeznał, że w drugiej połowie 2013 r. nie odnotowano żadnych datków w kwocie powyżej 5.000 zł od jednej osoby, jak również nie odnotowano darów w postaci sztabek złota lub innych wyrobów ze złota. Osoba zaś o nazwisku Z. T. (1) nie była mu znana. Ponadto w rozmowach z księżmi pracującymi w innych (...) parafiach nie pojawił się temat, aby jakaś osoba, nawet anonimowo, przekazała w formie ofiary znaczną kwotę pieniędzy lub też wyrobów ze złota,

P. Ś. /k 1271 – 1272, 838 – 840/ proboszcz Parafii (...) w L., potwierdził, że zna M. D. (1). Nie potwierdził natomiast tego, aby znał Z. T. (1) i zaprzeczył temu, aby od tej osoby otrzymał jakieś datki na rzecz parafii oraz temu aby ktokolwiek przekazał na jej rzecz anonimowo wyroby ze złota. W domu (...) w latach 2007 – 2012 odprawiał raz w miesiącu msze, za odprawienie których M. D. (1) przekazywała mu zwyczajowe ofiary w kwotach nie przekraczających 100 zł. Od pensjonariuszy zaś tego domu nigdy nie otrzymał żadnych pieniędzy. Przyznał ponadto, że wśród pensjonariuszy była starsza kobieta uzdolniona artystycznie, która malowała obrazy o tematyce religijnej,

J. S. (2) /k 926 – 927/ proboszcz Parafii (...) w N. potwierdził, że datki na rzecz parafii są ewidencjonowane ale zaprzeczył temu, aby znał Z. T. (1). Wskazał również, że w 2013 r. nie było większej ofiary na rzecz parafii niż 1.500 zł. Przyznał, że znany jest mu dom opieki przy ul (...), ale zaprzeczył temu, aby ktokolwiek z pensjonariuszy tego domu, czy też osób go prowadzących przekazywał na rzecz parafii pieniądze lub też wyroby ze złota,

J. C. /k 1090/ ksiądz w Parafii (...) w D. przyznał, że zna M. D. (1). Nie znał natomiast Z. T. (1) i zaprzeczył temu, aby na rzecz parafii wpłynęła jakaś większa ofiara lub też wyroby ze złota.

Z powyższego wynika, że żaden z tych świadków, z wyjątkiem P. Z. (1), zupełnie nie potwierdził tego, jakoby Z. T. (1) przekazywała jakieś istotne datki na rzecz kościołów lub zakonów, które oni reprezentowali. W przypadku natomiast przedstawiciela (...) – P. Z. (1) – można mówić o tym, że faktycznie zgromadzenie to miało otrzymać środki pieniężne od oskarżonych w imieniu Z. T. (1) i sąd absolutnie nie neguje tego, że kwota rzędu 1.100 zł – 1.300 zł wcale nie jest małą kwotą, jednakże w tym przypadku na podkreślenie zasługuje to, że oskarżeni zamiast wskazania w podziękowaniu konkretnej kwoty – zamiast jednoznacznego i zgodnego z prawdą dokumentu – oczekiwali czegoś całkiem odmiennego – zupełnie nieprecyzyjnego, co mogło być rozumiane w dowolny sposób. Takie ich zachowanie, o czym dalej, posiadało proste i logiczne wytłumaczenie. Owszem, P. Z. (1) M. D. (1) zarzuciła kłamstwo /k 1301/ jednakże w żaden sposób tego nie uzasadniła i zupełnie nie wiadomo, czy odnosiło się to do wspomianej przez niego „wysokiej ofiary”, które to określenie pozostaje w logicznej zgodzie ze zwrotem „pokażną kwotę”, który to został umieszczony w piśmie podpisanym przez Z. T. (1) datowanym na dzień 8.08.2013 r. i adresowanym do (...) /dokument w koszulce na k 39/, czy też do zawartości koperty. W zakresie pierwszej z tych okoliczności sam C. D. przyznał, że napisał to pismo na prośbę Z. T. (1) /k 589/, a co za tym idzie P. Z. (1) na dobrą sprawę potwierdził jedynie coś, co sporządziła C. D. i jakiegokolwiek jego kłamstwa w tym zakresie nie sposób się dopatrzeć. Odnośnie zaś drugiej z tych okoliczności M. D. (1) nigdy nie mówiła wprost, co było w kopercie, mówiła jedynie, że była bardzo ciężka /k 582/. C. D. przyznał natomiast, że ani on, ani też jego żona nie uczestniczyli w jej pakowaniu /k 590/, a co za tym idzie nie mogli wiedzieć, co w niej się znajduje. Ponadto C. D. zupełnie inaczej niż M. D. (1) określił ciężar tej koperty, gdyż powiedział, że i mogło być w niej „troszkę złota i troszkę banknotów” /k 588/. W tej sytuacji stawianie przez M. D. (1), która nie wiedziała, co jest w środku koperty i zupełnie inaczej określała jej ciężar niż C. D., zarzutu kłamstwa P. Z. (1) jawi się jako wewnętrznie sprzeczne.

W ocenie sądu, zarówno P. Z. (1), jak i pozostali przesłuchani w niniejszej sprawie księża i zakonnicy nie mieli najmniejszego powodu aby kłamać. Nie mieli również żadnej możliwości ani też interesu w tym, aby wspólnie cokolwiek ustalić i rozmyślnie zaprzeczać temu, że otrzymali wartościowe ofiary od Z. T. (1), albo też od osób ją reprezentujących.

Ponadto wg oskarżonych ofiary składane przez Z. T. (1) na różnego rodzaju związki wyznaniowe miały wynikać z tego, że jest ona osobą religijną. Kwestia nie tyle religijności, bo do badania tego sąd zupełnie nie czuje się upoważniony, co jej manifestowania również była przedmiotem przeprowadzonego postępowania.

W tym zakresie, poza wyjaśnieniami samych oskarżonych i częściowo S. O. również trudno znaleźć jakiegokolwiek dowody potwierdzające ich słowa.

Wydaje się, iż na temat religijności danej osoby w pierwszej kolejności powinien wypowiedzieć się kapłan z jej Parafii. W tej sprawie przesłuchane zostały te osoby – P. Ś. i J. S. (2) – gdyż jak wynika z wyjaśnień założonych przez M. D. (1), Z. T. (1) zmieniała miejsce pobytu, jednakże żaden z nich nawet nie potwierdził tego, aby znał tę osobę, a za znajomość z pewnością nie może być poczytane twierdzenie P. Ś. o sobie uzdolnionej artystycznie, która malowała obrazy o tematyce religijnej.

J. W. /k 1243 – 1246, 684 – 685/, z zawodu psychiatra, nie zwróciła uwagi na to, aby Z. T. (1) poruszała tematy wiary, czy też religii.

K. S. jednoznacznie zeznała, że Z. T. (1) nic nie wspominała na temat tego, aby była religijna /k 212/.

Biegła T. C. /k 1212 – 1213/ zeznała, że w jej rozmowie z Z. T. (1) w ogóle nie było mowy na temat religii i absolutnie nie zaobserwowała ona u niej żadnych zachowań wykraczających poza przeciętne zainteresowanie religijne osób w podeszłym wieku, nawet żadnych manifestacji religijności.

S. O. /k 1266 – 1269, 148 – 151/ wskazał natomiast na to, że Z. T. (1) jest osobą religijną, gdyż zawsze miała różaniec, krzyż na piersi /k 1267/, a 90% obrazów, które malowała, było o treści religijnej /k 1269/.

Książeczkę do nabożeństwa, różaniec i stojący krzyżyk podczas przesłuchania Z. T. (1) widział również J. S. (3) /k 1363v/.

Ustosunkowując się do zeznań tych osób stwierdzić należy, iż wnioskowanie, jakie poczynił S. O., wydaje się nie tylko bardzo uproszczone, co wręcz naiwne i, w ocenie sądu, wyłącznie po tym, czy ktoś nosi na sobie jakieś symbole religijne trudno jeszcze wypowiedzieć się na temat tego, jaki faktycznie jest jego stosunek do religii. W tym zakresie o wiele bardziej wnikliwa wydaje się wypowiedź biegłej psycholog T. C., która z racji swojego przygotowania zawodowego zwracała uwagę na ogólny stan psychiczny pokrzywdzonej i pewne niestandardowe zachowania, lub też manifestację określonych poglądów, czy też przekonań np. religijnych, z pewnością by ona dostrzegła. Analogiczne uwagi odnoszą się do zeznań J. W.. W tej sytuacji, jakkolwiek sąd nie kwestionował wiedzy S. O. na temat zagadnień medycznych oraz nie podważał jego obiektywizmu w przedmiotowej sprawie, to jednak, w ocenie sądu, na ten temat dużo bardziej wiarygodne wydawały się spójne spostrzeżenia psycholog T. C. i psychiatry J. W..

W całym tym zagadnieniu charakterystyczne było natomiast to, że w rozmowach Z. T. (1) z innymi osobami, w których uczestniczyła M. D. (1), to właśnie ona poruszała temat klasztorów i darowizn. Ten sam temat poruszała również M. D. (1) w rozmowach z innymi osobami, w kontekście Z. T. (1), mimo tego, że Z. T. (1) tym osobom nic o darowiznach na cele religijne nie mówiła. Wskazała na to J. W. /k 685/, S. O. /k 150, 1268/, K. S. /k 211/ - osoby zupełnie ze sobą nie powiązane, które z pewnością nie zawarły żadnego porozumienia, aby pognębić M. D. (1).

Na gruncie tej okoliczności – datków na cele religijne – na sam koniec postępowania M. D. (1) postawiła zarzut, iż wrywkowo przesłuchania kilku proboszczów i wskazała na to, że „doświadczenie życiowe pokazuje, że finanse Kościoła (...) w Polsce nie są szczególnie jawne i weryfikowane” /k 1466/.

Ustosunkowując się do tego zarzutu, w pierwszej kolejności zauważyć należy, iż oskarżeni nie zakwestionowali tego, że przesłuchani zostali niewłaściwi świadkowie, tylko najwyraźniej uważają, że dopóki nie zostaną przesłuchani wszyscy kapłani, zakonnicy i siostry zakonne reprezentujący Kościół (...), tak długo wiarygodna będzie wersja o datkach Z. T. (1) na cele religijne. Taki pogląd jest, w ocenie sądu, błędny i nie chodzi tu bynajmniej o fizyczny brak możliwości zrealizowania takiej czynności, z czego oskarżona formułując pośrednio tę tezę doskonale zdawała sobie sprawę, tylko z tego powodu, iż przeprowadzone czynności aż nadto rozwiały wszelkie na ten temat wątpliwości i do tego, po raz wtóry, analogicznie jak w przypadku wynagrodzenia mecenas K., przyczynili się sami oskarżeni.

Mianowicie sama oskarżona podkreśliła to, że doświadczenie życiowe wskazuje na brak przejrzystości finansów Kościoła (...). Skoro zaś powołała się na doświadczenie życiowe, to należało uznać, że było to również jej własne doświadczenie. Po drugie, M. D. (1) zdawała sobie sprawę z tego, że Z. T. (1) ma rodzinę. To, czy była to bliska rodzina, czy też daleka, nie ma akurat żadnego znaczenia. Istotne było natomiast to, że M. D. (1) podejrzewała K. C. o wyjątkową przebiegłość i zachłanność i to nie od daty 15 lipca 2013 r., ale znacznie wcześniej, z czym zupełnie się nie kryła i co wielokrotnie podkreślała /np. k 1467/. W tej sytuacji z pewnością liczyła się z tym, że K. C. będzie zainteresowany ustaleniem tego, co stało się z majątkiem Z. T. (1). Ponadto powszechnie wiadomym jest, że każda parafia, czy też zgromadzenie zakonne w obecnych czasach posiada numer konta bankowego z ustaleniem którego nie ma praktycznie żadnego problemu.

Te wszystkie okoliczności rozpoznawane łącznie prowadzą do jednego wniosku – w przypadku, gdyby rzeczywiście Z. T. (1) chciała rozdysponować swój majątek na cele kościelne i oskarżeni szanowaliby jej wolę, to z pewnością przekonaliby ją do tego, że wszystkie darowizny można i należy odpowiednio udokumentować, albo przynajmniej dalyby jakiś obiektywny wyraz temu, że podejmowali takie starania. Tymczasem M. D. (1) i C. D. mimo tego, że podejrzewali, w ich ocenie, nieprzychylnego im K. C. o wszystko co najgorsze, nie tylko nic takiego nie zrobili i nie dali nawet wyrazu np. podczas bytności w banku, że coś takiego chcą zrobić, a Z. T. (1) jest temu przeciwna, co wprost odwrotnie, podejmowali działania zaciemniające cały obraz sytuacji, czego najlepszym potwierdzeniem były zeznania P. Z. (1) na temat tego, że oczekiwali oni nie potwierdzenia rzeczywiście przekazanej ofiary, tylko potwierdzenia czegoś zupełnie innego, czegoś, co później umożliwiłoby formułowanie M. D. (1) zarzutów pod adresem przejrzystości finansów Kościoła (...). Potwierdzeniem tej tezy była również dokumentacja fotograficzna wykonana

przez oskarżonych wskazująca na to, że Z. T. (1) odwiedzała różne kościoły – te do których sami ją zawieźli – i miała przy sobie czarną torbę /k 611 i następnę/, ale z tej dokumentacji nie wynika, aby w czasie tych wizyt w kościołach przekazała ona na ich rzecz nawet przysłowiową jedną złotówkę. Mataczenia natomiast, jakich dopuścili się oskarżeni, o czym także i dalej, zupełnie podważają tezę, aby intencją tych wyjazdów do kościołów było przekazanie jakichkolwiek ofiar materialnych. W tym przypadku, tak jak i w przypadku ofiary złożonej na ręce P. Z. (1) chodziło jedynie o stworzenie pewnej iluzji przekazywania datków, czy też dużych datków, a nie o rzeczywiste ich przekazanie, czy też rzeczywiste przekazanie dużych, liczonych w setki tysięcy złotych datków.

Przechodząc do kwestii złota, w pierwszej kolejności zauważyć wypada, iż fakt zakupu złota, przynajmniej za część pieniędzy wypłaconych z banku, nie budził wątpliwości. Okoliczność ta w sposób obiektywny potwierdzona została dokumentami nadesłanymi przez (...), z których wynika, że 19 lipca 2013 r. Z. T. (1) zakupiła w sklepie CH (...) sztabki złota za kwotę 237.080 zł /k 869 – 871/. Co prawda w dokumentach tych mowa jest o Z. T. (1), jednakże M. Z. /k 864 – 867/ wskazał na to, że kupującym był C. D. posługujący się pełnomocnictwem Z. T. (1) i na nią została wystawiona faktura. To ustalenie pozostawało tylko częściowo w zgodzie z wyjaśnieniami złożonymi przez C. D., albowiem wg niego w CH (...) miał dokonać zakupu złota za ok. 400.000 zł, a ponadto miał nabyć złoto w placówce (...) przy ul. (...) /k 588/, co jednak w toku postępowania w żaden sposób nie zostało potwierdzone.

Na temat złota przesłuchani zostali także V. P. /k 965 – 967/, A. J. /k 968 – 970/ oraz J. L. /k 971 – 973/, którego syn wynajmuje pomieszczenie na działalność gospodarczą na terenie (...) S.A. ale żadna z tych osób nie potwierdziła przeprowadzenia transakcji z oskarżonymi, czy też z Z. T. (1).

Takie ustalenie, iż tylko część wypłaconych pieniędzy – mniej niż 15% - spożytkowane zostało na zakup złota jest o tyle zadziwiające, iż wg M. D. (1), która wielokrotnie podkreślała, jak bardzo szanowali wolę Z. T. (1), Z. T. (1) miała nalegać na to, aby wypłacić całą gotówkę z banku i wymienić to na złoto /k 1205/. Owszem, M. D. (1) mówił też o złotych monetach, które leżały na łóżku Z. T. (1) /k 593/ i podczas przeszukania sejfu pod adresem N., ul (...) ujawniono siedem przedmiotów, które opisano jako monety koloru żółtego /k 598 – 602/ jednakże pomijając kwestię woli Z. T. (1), brak jest jakiegokolwiek potwierdzenia tego, że monety te zostały zakupione za pieniądze wypłacone z jej konta. Poza tym, opis tych przedmiotów, z wyjątkiem przedmiotu wskazanego pod poz. 7, wcale nie przemawia za tym, że są to monety, tylko numizmaty, nie ma żadnego potwierdzenia tego, że są to wyroby ze złota, a przede wszystkim C. D. mówił o zakupie złota w sztabkach /k 588/ i nic o monetach, numizmatach, czy też innych wyrobach ze złota, nie wspominał.

Kolejną zadziwiającą okolicznością jest to, iż w sejfie M. D. (1), na skutek informacji uzyskanych od niej w trakcie drugiego przesłuchania, znalazły się wątpliwego pochodzenia i wątpliwej wartości niby monety, a nie znalazła się żadna, wiadomego pochodzenia i wiadomej wartości, sztabka złota.

W toku postępowania sądowego, po tym, jak M. D. (1) zdecydowała się odpowiadać na pytania, doszło do przeszukania pokoju zajmowanego przez Z. T. (1) w N. przy ul. (...) i podczas tej czynności ujawniono znaczną ilość przedmiotów należących do Z. T. (1), w tym cztery sztabki złota o wadze po 50 g każda /k 1323 – 1329/. Analiza wartości i znaczenia dowodowego tej czynności winna jednak, w ocenie sądu, nastąpić w dalszej kolejności, po przeanalizowaniu innych dowodów.

Fakt przekazania sztabek złota na rzecz zakonów, czy też kościołów, o czym była już mowa, w jakikolwiek obiektywny sposób nie został potwierdzony. Co więcej, P. Z. (1) opisując kopertę, w jakiej otrzymał ofiarę, wskazał m.in. na to, że była ona bąbelkowa /k 1248/. Potwierdziła to zresztą także M. D. (1), wskazując dodatkowo, że była ona bardzo ciężka /k 582/. I teraz zestawiając właściwości tej koperty z faktyczną jej zawartością, twierdzeniami M. D. (1), jakoby była ona bardzo ciężka oraz oczekiwaniemi, jakie mieli oskarżeni co do treści podziękowania, logicznym staje się, iż wszystko to miało na celu stworzenie iluzji nie tylko „wysokiej ofiary” na rzecz zakonu, co również przekazania wartościowych przedmiotów – sztabek złota – i to w dodatku o bardzo dużej wadze.

W toku postępowania zweryfikowano również możliwość wysyłania przez Z. T. (1) listów zawierających sztabki złota, jak również pieniądze.

W zakresie tych okoliczności W. K. /k 950 – 954/ potwierdziła, że Z. T. (1) miała możliwość swobodnego poruszania się i z tego korzystała. Wychodziła do sklepu, po gazety oraz w celu wysłania listów do kościołów, do (...) /k 952/. Świadek ten nie słyszała jednak nic na temat tego, aby Z. T. (1) przekazywała na rzecz kościołów lub zgromadzeń kościelnych pieniądze i nic o tym nie mówiła. Nigdy również nie widziała u niej złota pod żadną postacią /k 953/.

P. Z. (2) /k 850 – 854/ listonosz Urzędu Pocztowego w N. zeznał, że nie zdarzyło mu się, aby którykolwiek z pensjonariuszy M. D. (1) przekazywał mu do wysłania jakąś paczkę, czy też zwykły list. Od M. D. (1) i jej pensjonariuszy nie otrzymywał też do wysłania wartościowych przesyłek. Nie kojarzył również aby w obsługiwanym przez niego rejonie ujawnił cięższy niż zwykle list lub przesyłkę, choć przyznał, że nie uczestniczy w ich ważeniu.

B. S. /k 999 – 1002/ Naczelnik Urzędu Pocztowego w N. nie potwierdziła tego, aby znała Z. T. (1) i złożyła ogólne zeznania na temat procedur związanych z doręczaniem przesyłek.

T. B. (1) /k 1240 – 1250, 843 – 846/ listonosz, który obsługiwał poprzednie miejsce zamieszkania Z. T. (1) w W. przy Al. (...) co prawda w dacie zdarzenia nie miał kontaktu z Z. T. (1), ale zeznał, że nigdy nie prosiła go ona o przesłanie jakiegokolwiek przesyłki do instytucji kościelnej.

M. S. /k 957 – 960/ w czasie zarzutu stawianego oskarżonym zatrudniona przez M. D. (1) do nadzoru nad prowadzonymi przez nią domami nie znała Z. T. (1), jak również nic nie wiedziała na temat tego, aby któryś z jej pensjonariuszy w jakiś sposób obdarowywał instytucje kościelne.

P. C. 961 – 964/ pracownik M. D. (1), zatrudniony głównie w domu przy ul. (...) w N. nie znał Z. T. (1) ani nic nie wiedział na temat ewentualnego przekazywania przez pensjonariuszy jakichś darowizn na rzecz związków wyznaniowych.

Ponadto na tle tej okoliczności wrócić należy do zeznań złożonych przez S. O., który wskazał również na to, że w jego ocenie, z uwagi na stan zdrowia, Z. T. (1) nie była w pełni samodzielna i z tego, co mu wiadomo, nawet drobne zakupy w pobliskim sklepiku dokonywała w towarzystwie opiekunki /k 149/. Dodatkowo świadek ten wskazał na to, że w czerwcu 2013 r. była ona w bardzo złym stanie zdrowia i przez chwilę myślał, że umrze /k 1267/.

Te stwierdzenia, nie jakiegoś zwykłego świadka, ale osoby, która w tamtym czasie sprawowała opiekę medyczną nad Z. T. (1), korespondują z dokumentacją fotograficzną z okresu zarzutu stawianego oskarżonym /k 660 – 665/, z której wynika, że w tym czasie Z. T. (1) nie poruszała się samodzielnie, tylko była prowadzana pod rękę przez inne osoby. Owszem, mogło to wynikać ze zwykłej troski tych osób o Z. T. (1), jednakże, w ocenie sądu, wysoce wątpliwym jest aby w tym okresie Z. T. (1) samodzielnie poruszała się gdzieś dalej, poza teren posesji, na której znajdował się dom, w którym przebywała. Tym bardziej, że miała nie tylko problemy z poruszaniem się, ale również z pamięcią i z tego wszystkiego oskarżeni doskonale zdawali sobie sprawę i nie miało przy tym znaczenia, czy chodziło tu o potoczne rozumienie problemów z pamięcią, czy też takie, do jakiego odwołała się biegła psycholog – problemów ze świeżą pamięcią. Dlatego też sąd nie przyjął bezkrytycznie zeznań złożonych przez W. K. odnośnie tego, że w dacie zdarzenia pokrzywdzona mogła swobodnie się poruszać, nawet poza terenem posesji. Coś takiego być może miało miejsce, jednakże jeśli już, to nie w dacie zdarzenia, ale wcześniej.

M. D. (1) wskazała także i na to, że w jej domach zdarzały się kradzieże, ale umiejscowiła to w 2008 r. /k 583/. Także M. S. /k 959/ nie wskazała na jakiegokolwiek kradzieże w okresie objętym zarzutami stawianymi oskarżonym.

I teraz przechodząc do wyników przeszukania, do jakiego doszło w dniu 28 kwietnia 2015 r. w N. przy ul. (...) /k 1323 – 1335/ stwierdzić należy, iż nie budzi żadnych wątpliwości, iż wszystkie przedmioty zabezpieczone podczas tej czynności należały do Z. T. (1). Przyznali zresztą to sami oskarżeni /k 1467v/.

Wśród tych przedmiotów były również m.in. 4 sztabki złota o wadze po 50 g każda. Takie same sztabki złota znajdowały się wśród wyrobów nabytych w dniu 19 lipca 2013 r. przez C. D. na podstawie pełnomocnictwa Z. T. (1) /k 870/. Co prawda na tej fakturze przy Lp. 10 – pierwsza pozycja faktury – wskazane są sztabki 50 g złota opisane jako (...),

jednakże, w ocenie sądu, nie budzi wątpliwości, że chodzi tu o skrót od (...) S.A. albowiem w przypadku wyrobów innych, zagranicznych producentów, na fakturze dokładnie ich wskazano.

Ponadto te 4 sztuki złota ujawniono w nacięciach materaca /k 1333/, a M. D. (1) już podczas pierwszego przesłuchania przed sądem twierdziła, że po tym, jak K. C. zabrał Z. T. (1), ona kazała pracownikom zamknąć pokój na klucz i „Do dnia dzisiejszego ten pokój jest zamknięty na klucz” /k 1205/.

Te okoliczności sugerować mogą, że Z. T. (1) rzeczywiście posiadała złoto i dysponowała nim, a część złota schowała w tym pokoju i zostało ono ujawnione dopiero podczas przeszukania w dniu 28 kwietnia 2015 r. W realiach niniejszej sprawy nie jest jednak możliwe bezkrytyczne zaakceptowanie takiej tezy.

Pierwszą wątpliwość w tym zakresie posiał C. D. i to już podczas pierwszego, i w zasadzie jedyne przesłuchania, kiedy to złożył szersze wyjaśnienia w sprawie. Mianowicie, wyjaśnił wówczas, i to po dłuższym zastanowieniu, że nie wie, jakim majątkiem w dniu 13 września – w dniu czwartej wizyty w banku – w swoim pokoju dysponowała jeszcze Z. T. (1), „ale złota na ten moment na pewno już nie miała” /k 589/. Jest to o tyle zastanawiające, że kto jak kto, ale osoba, która kupowała Z. T. (1) złoto, wydaje się, iż wiedziała co mówi. W niniejszej jednak sprawie, co już wykazano, oskarżeni wielokrotnie mijali się z prawdą, a co za tym idzie czynienie konkretnych ustaleń wyłącznie w oparciu o twierdzenie jednej z osób oskarżonych, budzić może poważne zastrzeżenia.

Po drugie, kolejne zdumiewające spostrzeżenie wynikało z tego, iż wg jednoznacznych wyjaśnień M. D. (1) z dnia 12 stycznia 2015 r., które przez przeszło rok nie były prostowane, a podkreślić należy, iż w toku postępowania złożony został wniosek o sprostowanie innego protokołu, pokój Z. T. (1) został zamknięty na klucza zaraz po tym, jak opuściła ona jej dom, czyli w połowie października 2014 r., a na zdjęciach tego pokoju wykonanych w dniu 28 kwietnia 2015 r. /k 1332/ widoczny jest duży kwiatek, co do którego sama oskarżona przyznała, że jest to kwiatek żywy /k 1426v/. Bynajmniej nie jest to kaktus i na wykonanych zdjęciach zupełnie nie wyglądał on na zwiędniętą i uschniętą roślinę, tylko na roślinę, którą ktoś się opiekuje, i sprzeczne ze zwykłym doświadczeniem życiowym było uznanie, że nikt tej rośliny nie podlewał przez okres ponad 6 miesięcy, tj. od połowy października 2014 r., a tak właśnie miało być, gdyby drzwi do tego pokoju rzeczywiście przez ten czas były zamknięte.

Po trzecie, funkcjonariusze policji, którzy przeszukiwali ten pokój – M. K. (1) /k 1412 – 1412v/, A. W. /k 1412v – 1413v/ i A. S. /k 1413v – 1414v/ - również nie zwrócili uwagi na to, aby był on zakurzony, albo też przez jakiś dłuższy czas nikt go nie sprzątał. Co prawda M. K. (3) przyznał, że nie pamiętał, czy po zakończeniu przeszukania miał czyste, czy też brudne dłonie, ale przyznał, że w pokoju było posprzątane, było schludnie i czysto /k 1412v/, A. W. jednoznacznie podał zaś, że po zakończeniu czynności miał czyste dłonie /k 1413/, a A. S. wprost powiedział, że w tym pomieszczeniu nie było kurzu, biurko, obok którego siedział w trakcie dokumentowania czynności, na pewno nie było zakurzone i pokój ten był sprzątnięty na bieżąco /k 1414/. Świadkom tym trudno zarzucać, aby mieli oni jakikolwiek interes w rozstrzygnięciu sprawy, a ponadto nie wiedzieli oni, jakiej treści wyjaśnienia składała oskarżona i z ich punktu widzenia to, czy w pokoju był kurz, czy też go nie było, zupełnie było bez znaczenia, a co za tym idzie brak było logicznych podstaw do kwestionowania złożonych przez nich zeznań.

Znaczenie tych dwóch ostatnich okoliczności M. D. (1) najwyraźniej uświadomiła sobie ale już po fakcie i składając, a w zasadzie odczytując w dniu 23 lutego 2016 r. kolejne swoje uzupełniające wyjaśnienia podała, że „do pokoju regularnie, raz na dwa tygodnie, pracownica wchodziła przewietrzyć go, zetrzeć kurze, podlać kwiaty” /k 1467/, a przypomnieć, po raz kolejny, należy, iż podczas pierwszego przesłuchania przed sądem, sama z siebie, powiedziała, że „Do dnia dzisiejszego ten pokój jest zamknięty na klucz” /k 1205/. Logicznie z tego wynika, że oskarżona najpierw twierdziła, że pokój został zamknięty na klucz i do dnia dzisiejszego jest zamknięty, a później stwierdziła, że co prawda został zamknięty, ale ktoś inny regularnie do niego wchodzi, czyli na dobrą sprawę, zaprzeczyła temu, o czym mówiła wcześniej.

Za tym, że tak należy to właśnie interpretować, a nie w kategoriach ewentualnego sprecyzowania pierwszej wypowiedzi, przemawia nie tylko logiczna interpretacja tych dwóch wypowiedzi, ale również wyjaśnienia złożone przez M. D. (1) w dniu 28 kwietnia 2015 r. /k 1301 – 1303/. W wyjaśnieniach tych podkreślała zaniedbania jakich, jej

zdaniem, dopuściły się osoby prowadzące postępowanie i wskazywała na to, że pokój Z. T. (1) nie został dotychczas przeszukany. O tym zaś, że ktoś do tego pokoju regularnie zagląda, ani słowem nie wspomniała, gdyż z pewnością zdawała sobie sprawę z tego, że może to postawić to pod znakiem zapytania wiarygodność przeszukania.

Po czwarte, rozsunięcie pokrowca, wykonanie w materacu nacięć, umieszczenie w nich pewnych przedmiotów i ponowne zasunięcie materaca wymagało pewnej sprawności fizycznej. Było to dodatkowo utrudnione, gdyż wg zeznań M. K. (1) suwak od materaca był od strony ściany i tam też ujawniono sztabki złota, z tym, że nie pamiętał już czy wszystkie /k 1412v/. A. W. co prawda nie pamiętał od której strony było nacięcie, ale jest to o tyle zrozumiałe, że jak sam przyznał, bardziej zajmował się układaniem rzeczy w kartony /k 1412v/. Tymczasem sama M. D. (1) przyznała, że Z. T. (1) wymagała opieki „to znaczy wymagała pomocy przy czynnościach – na przykład przynieść jej picie, pomóc wstać z łóżka, zmienić pampersa” /k 1302/. Pamiętać również należy o zeznaniach S. O., że w czerwcu 2013 r. Z. T. (1) była w bardzo złym stanie zdrowia /k 1267/ i trudno zakładać, aby w jej wieku nastąpiła radykalna poprawa nie tylko jej stanu zdrowia, co po czerwcu 2013 r. niewątpliwie nastąpiło, ale również sprawności fizycznej. W tej zaś sytuacji, kiedy Z. T. (1) wymagała pomocy np. przy wstaniu z łóżka, zupełnie nieprawdopodobnym jest, aby była w stanie dokonywać z łóżkiem takich manipulacji, jakich wymagało umieszczenie sztabek złota w materacu i to w dodatku od strony ściany. Owszem, można twierdzić, że stan fizyczny osoby w tak podeszłym wieku nie był stały i raz czuła się ona lepiej, a innym razem gorzej, jednakże skoro wymagała ona pomocy przy tak podstawowych czynnościach jak wstanie z łóżka, czy też prowadzenia pod rękę, co uwidoczniono zarówno na dokumentacji fotograficznej, jak i na nagraniach, to trudno było od niej oczekiwać tego, aby była w stanie samodzielnie przy tym łóżku wykonać pewne, o wiele bardziej skomplikowane czynności, niż samo wstanie z łóżka.

Po piąte, A. S. wskazał na to, że sugestia, aby rozsunać materac pojawiła się ze strony oskarżonych i pamiętał on dokładnie, że było to w momencie, gdy policjanci podnieśli materac, położyli go z powrotem i „już chcieliśmy zakończyć” /k 1413v – 1414/. Tej treści zeznaniem A. S. nie przeczą zeznania M. K. (1) w zakresie tego, że nie zwrócił on uwagi na to, czy oskarżeni wywierali na nich jakąś pozytywną, czy negatywną presję /k 1412/, albowiem pojęcia presji i sugestii nie mogą być ze sobą utożsamiane, a ponadto czym innym jest sytuacja, gdy ktoś o czymś pamięta, a czym innym, gdy na coś nie zwrócił uwagi. A. W. nie przypominał sobie, żeby oskarżeni coś im sugerowali, albo też mówili co i jak mają robić /k 1413/. Z tego zaś, że A. W. czegoś sobie nie przypominał, nie można jeszcze wyciągnąć wniosku, że tego nie było, tym bardziej w sytuacji, gdy inny świadek co do tej okoliczności nie miał żadnych wątpliwości. Aby była też pełna jasność, sąd absolutnie nie twierdzi, że świadek A. S. dokładnie pamiętał całe zdarzenie i wszystkie jego szczegóły, gdyż np. odnośnie ilości pozycji ujętych w protokole przeszukania nieco się on pomylił, jednak ilość przedmiotów zabezpieczonych podczas przeszukania nie była ustalana w oparciu o jego zeznania, tylko w oparciu o protokół przeszukania. Natomiast odnośnie samego momentu przeszukania, podczas którego ujawniono sztabki złota, jego zeznania pozostawały w zgodzie z tym protokołem, w zakresie tego, iż przedmioty te ujawniono na sam koniec przeszukania /k 1328/. Niewątpliwie, po tym jak ujawnione zostały sztabki złota A. W. wskazał na to, że oskarżeni byli tym zaskoczeni /k 1413/, jednakże przywiązywanie do tej okoliczności większej wagi, wobec pozostałych ustaleń dokonanych w tym zakresie, zupełnie nie było uzasadnione albowiem czym innym są pewne fakty i to, czy pozostają one w jakimś logicznym związku, a czym innym odczucia natury psychicznej, zwłaszcza te, którymi dosyć łatwo manipulować. Poza tym wydaje się, iż M. D. (1) manifestowanie zdziwienia przychodzi dosyć łatwo. Tak samo wyrażała ona zdziwienie w dniu 13 września 2013 r. tym, że Z. T. (1) czegoś nie pamiętała, co z pewnością nie było odzwierciedleniem rzeczywistego stanu jej wiedzy.

Po szóste, C. D. zapewniał najpierw, że wejście do tego pokoju objęte jest monitoringiem /k 1415/, a po zobowiązaniu go do złożenia stosownego fragmentu zapisu z monitoringu, na kolejnym terminie rozprawy stwierdził, że ktoś nieświadomie zainstalował mu urządzenie bez twardego dysku /k 1425v/.

I wreszcie po siódme, zasadne wydaje się nawiązanie do tego, co zostało już wykazane, iż oskarżeni:

- rozmyślnie zataili swoją wiedzę na temat choroby psychicznej, na jaką cierpiała Z. T. (1),
- składali kłamliwe wyjaśnienia na temat wynagrodzenia pełnomocnika Z. T. (1), jak i tego, kto faktycznie go wynajął,

- kłamali na temat aktywności Z. T. (1) podczas trzech pierwszych wizyt w banku,
- M. D. (1) kłamała na temat tego, że Z. T. (1) była szczęśliwa w związku z posiadaniem pieniędzy,
- kłamali na temat tego, że nakłaniali Z. T. (1) do odstąpienia od wypłaty pieniędzy,
- M. D. (1) skłamała na temat tego, co w dniu 13 września 2013 r. miała powiedzieć Z. T. (1) po wejściu do banku, co miało sugerować, że Z. T. (1) wie o pieniądzach,
- M. D. (1) skłamała na temat tego, że to ona w dniu 13 września 2013 r. jako pierwsza zdecydowała o rezygnacji z wypłaty,
- M. D. (1) wyrażając zdziwienie tym, że Z. T. (1) czegoś nie pamięta, również skłamała,
- M. D. (1) oszukała K. S., co do tego, że nie została przez Z. T. (1) ujęta w testamencie,
- usiłowali wyłudzić od P. Z. (1) potwierdzenie wpłaty „wysokiej ofiary”, a nie potwierdzenie rzeczywiście złożonej ofiary,
- wpłaty na rzecz (...) dokonali w kopercie bąbelkowej, co miało sugerować również przekazanie nie tylko pieniędzy, ale i dużej ilości sztabek złota.

Te wszystkie kłamstwa, oraz wcześniej wskazane sprzeczności, wątpliwości a także okoliczności sprzeczne z doświadczeniem życiowym układały się w pewną spójną i logiczną całość, która miała na celu przedstawienie Z. T. (1) w zupełnie innym świetle, niż było to w rzeczywistości – jako osoby w miarę zdrowej, sprawnej fizycznie i psychicznie oraz samodzielnie i świadomie podejmującej decyzje co do swojego majątku, a oskarżonych, jako osoby bezwzględnie szanujące wolę Z. T. (1). Ponieważ nie miało to nic wspólnego z rzeczywistością, w świetle powyższych okoliczności, zupełnie niewiarygodnym było, aby to Z. T. (1) ukryła w materacu sztabki złota ujawnione podczas przeszukania w dniu 28 kwietnia 2015 r. W przekroju zaś tych wszystkich, powyżej wskazanych, okoliczności logicznym jawi się, iż to oskarżeni mieli interes w tym, aby część złota została odnaleziona w takich okolicznościach, które mogłyby sugerować, że złotem tym rozporządzała właśnie Z. T. (1), a nie oni. I jakkolwiek odnalezione złoto, wg ceny zakupu, posiadało wartość 30.065 zł, to jednak w zestawieniu z łączną kwotą pieniędzy, jaka wypłacona została z konta Z. T. (1) – 1.680.000 zł – stanowiło to niecałe 1,8% tej kwoty.

W tej sytuacji odnalezienie kilku sztabek złota, których oznaczenie odpowiadało sztabkom zakupionym z pieniędzy Z. T. (1), w istocie było, w ocenie sądu, wynikiem manipulacji dokonanej przez oskarżonych, układającej się w logiczną całość do wcześniej prezentowanych przez nich kłamstw w tej sprawie.

Owszem, do przesłuchania oskarżonych w dniu 28 kwietnia 2015 r. doszło z inicjatywy sądu i oskarżeni tą czynnością mogli być zaskoczeni, jednakże sąd absolutnie nie twierdzi, że do manipulacji ze sztabkami złota odnalezionymi tego samego dnia doszło właśnie w tym dniu, po zakończeniu rozprawy, a przed przystąpieniem przez funkcjonariuszy do przeszukania. Czynności z tym związane mogły zostać przeprowadzone znacznie wcześniej, tym bardziej, że w działaniach oskarżonych trudno dopatrzeć się elementów przypadkowości i chaosu. Takimi elementami korelującymi z manipulacją sztabkami złota były nie tylko wcześniej już wykazane kłamstwa oskarżonych oraz próba manipulacji P. Z. (1) co do tego jakoby otrzymał „wysoką ofiarę” ale taki element pojawił się, w ocenie sądu, także podczas przekazania Z. T. (1) K. C.. Doszło wówczas do takiej sytuacji, co przyznała sama M. D. (1) /k 1301v/, że nie była ona przeciwna temu, aby Z. T. (1) zabrała swoje rzeczy, tylko odmówiła K. C. jej spakowania i powiedziała do niego, aby sam ją spakował, czego zresztą on nie zrobił. W tym zaś momencie zasadne wydaje się nawiązanie do zeznań złożonych przez B. K., który wskazywał na to, że byli wielokrotnie zachęcani przez oskarżonych do tego, aby udali się do pokoju Z. T. (1) i ją spakowali. Rozsądnie jednak świadek wskazał na to, że nie wiedzieli oni, jakie przedmioty należą do Z. T. (1), wcześniej zauważyli już, że pomieszczenia są monitorowane i obawiali się, że coś może zostać zmanipulowane. Tym bardziej w sytuacji gdy już przed tą wizytą widzieli na Y. (...) film z udziałem Z. T. (1) i mimo prośby jej opiekuna prawnego,

film ten nie został usunięty z Internetu. W tej sytuacji stwierdzić należy, iż gdyby K. C. spakował wówczas Z. T. (1), to zgodnie z logiką, jaką posługiwali się w toku niniejszego postępowania oskarżeni, wielce prawdopodobnym jest, że zyskaliby oni kolejny argument na to, co mogło stać się z pieniędzmi i złotem Z. T. (1), a mianowicie taki, że to, czego nie zdążyła ona jeszcze rozdać, zostało zabrane razem z jej rzeczami.

Taka hipoteza sądu została wprost potwierdzona przez M. D. (1) w dniu 23 lutego 2013 r. /k 1466/, kiedy to opisała ona dwie wizyty K. C. u Z. T. (1), z czego jedna odbyła się bez udziału osób trzecich, oraz wskazała na to, że miał on wówczas ze sobą plecak, a po wizycie stwierdził, że jest z niej bardzo zadowolony. Tej treści wyjaśnienia złożone przez M. D. (1) nie były niczym innym jak sugestią, że to właśnie K. C. może mieć coś wspólnego z pieniędzmi i złotem Z. T. (1). Ustosunkowując się do tej wypowiedzi M. D. (1) zauważyć należy, iż z racji swojej sytuacji procesowej miała ona prawo odmowy składania wyjaśnień, mogła również je złożyć, a w przypadku, gdy okazały się one fałszywe i tak, w odróżnieniu od świadków, żadnej dodatkowej konsekwencji z tego tytułu nie poniesie. Analiza zaś złożonych przez nią wyjaśnień w sposób jednoznaczny wskazuje na to, że z tej ostatniej możliwości szeroko ona korzystała i zupełnie pozbawionym logiki byłoby gdyby w tym zakresie sąd uległ niczym nie potwierdzonym jej sugestii, zwłaszcza, że wpisywały się one w pewien schemat działania przyjęty przez oskarżonych, który absolutnie nie zmierzał do ujawnienia prawdziwych okoliczności sprawy.

W czasie przekazania Z. T. (1) K. C. charakterystyczne było również stwierdzenie M. D. (1), że przyjęła Z. T. (1) chodzącą i taką ją odda i nie życzyła sobie „cyrku” z noszami /26 minuta nagrania/. W ujawnionym nagraniu z tej czynności nie było natomiast jakiegokolwiek pytania do samej zainteresowanej, czy woli ona skorzystać z noszy, czy też sama chce przejść do karetki. Taki sposób postępowania M. D. (1) z Z. T. (1) pozostaje w zupełnej sprzeczności z deklarowanym przez nią poszanowaniem jej woli – w tej sytuacji nie była ona nawet zainteresowana tym, co na ten temat Z. T. (1) miała do powiedzenia.

Przeszukanie w dniu 28 kwietnia 2015 r. nie było pierwszym, jakie zostało dokonane w przedmiotowej sprawie, tylko ostatnim.

W dniu 13 stycznia 2016 r. M. D. (1) również z własnej inicjatywy złożyła wyjaśnienia /k 1425v – 1426v/ i wskazała w nich, że w dniu 2 stycznia 2014 r. na pytanie prokuratora, czy wie, co się dzieje ze złotem pani Z., odpowiedziała, że jest w posiadaniu pani Z. i ją należy zapytać o to, gdzie to jest /k 1426/. Jednocześnie oskarżona podała konkretną kartę, na której miało znajdować się to pytanie. Na k 580 rzeczywiście znalazło się pytanie „co się stało z tym złotem?”, jednakże odpowiedź oskarżonej brzmiała „proszę zapytać panią Z.. Ona sama dysponuje swoim majątkiem” /k 580/. Tym samym jednoznacznie z tego wynika, że udzielając odpowiedzi na to pytanie prokuratora oskarżona nie wskazała na to, że złoto jest w posiadaniu Z. T. (1). Nieco wcześniej, w swobodnej wypowiedzi oskarżonej padło natomiast stwierdzenie, że „Było to złoto zakupione w sztabkach, mąż ma na to dokumenty, ja nie wiem gdzie one są. Złoto jest u Pani Z. – nie wiem gdzie, proszę jej zapytać” /k 580/. Tym samym jednoznacznie z tego wynika, że oskarżona spójnych wyjaśnień na ten temat nie składała – najpierw, w swobodnej wypowiedzi twierdziła, że złoto jest u pani Z. i ją należy o to zapytać, a na zadane jej już wprost pytanie stwierdziła, że należy o to zapytać panią Z..

Potwierdzeniem tego, że podczas czynności przesłuchania w dniu 2 stycznia 2014 r. wnikliwie dążono do wyjaśnienia tego, co stało się z pieniędzmi i złotem Z. T. (1), było chociażby to, że w dalszej części tego protokołu ponowiono pytanie „o to gdzie są pieniądze i mienie” i z ust oskarżonej padła odpowiedź „proszę zapytać panią Z.” /k 582/.

Następnie, tego samego dnia, podczas drugiego przesłuchania M. D. (1) powiedziała, że w pokoju Z. T. (1) widziała sztabki złota oraz monety. Obecnie zaś monety miały być w złożone u niej w biurze, w sejfie i osoby przeprowadzające przeszukanie miały je widzieć /k 593/.

Po tym przesłuchaniu dokonano ponownego przeszukania pomieszczeń biurowych w N. przy ul. (...) i podczas tej czynności ujawniono m.in. wspomniane już przedmioty opisane jako monety koloru żółtego /k 600 – 602/. Przeprowadzenie tego przeszukania, stanowiło kolejne potwierdzenie tego, że na tamtym etapie śledztwa weryfikowano wszelkie informacje na temat tego, gdzie mogą znajdować się pieniądze i złoto Z. T. (1).

Pytania dotyczące posiadania przez Z. T. (1) pieniędzy i złota zostały zadane także i C. D.. O tym, że wg niego w dniu 13 września Z. T. (1) nie miała złota, była już mowa. Odnośnie natomiast pieniędzy najpierw stwierdził, że w dniu 13 września miała ona jeszcze pieniądze, po czym podał, że przypuszcza, że jeszcze je miała „bo przecież nie zdążyła tego wydać” /k 589/, a na koniec wyjaśnił, że już nie wie jakim majątkiem dysponowała ona w dniu ostatniej wizyty w banku, z uwzględnieniem tego, że złota w tym momencie na pewno już nie miała.

Przed sądem przesłuchani zostali także funkcjonariusze policji, którzy przeprowadzali przeszukania w dniu 23 września 2013 r. tj. A. Z. /k 1360 – 1361/, R. J. /k 1361 – 1361v/, P. G. /k 1410v – 1412/, oraz w dniu 2 stycznia 2014 r. tj. A. T. /k 1361v – 1362/, J. B. /k 1362 – 1363/ jednakże żaden z nich nie potwierdził tego, aby podczas tych czynności oskarżeni przekazali im jakiegokolwiek informacje na temat tego, gdzie mogą znajdować się poszukiwane przez nich rzeczy. Przed przystąpieniem do tych czynności M. D. (1) otrzymała postanowienia prokuratora o żądaniu wydania rzeczy/przeszukaniu /k 568/ i nic nie wskazuje na to, aby tych postanowień nie zrozumiała i nie wiedziała, mówiąc językiem potocznym, o co chodzi, na co zresztą nigdy się nie powoływała. W pełni wiarygodne i logiczne były również, w ocenie sądu, zapewnienia tych świadków, że w przypadku, gdyby uzyskali oni jakiegokolwiek informacje na temat tego, gdzie należy poszukiwać przedmiotów pozostających w ich zainteresowaniu, to dążyliby oni do zweryfikowania tych informacji.

Tym samym stwierdzić należy, iż zupełnie niewiarygodnym jest, aby oskarżeni w toku śledztwa przekazali jakiegokolwiek informacje na temat tego, gdzie konkretnie mogą znajdować się pieniądze i sztabki złota Z. T. (1). M. D. (1) przekazała wówczas jedynie informacje na temat monet, które jakoby widziała u Z. T. (1) i w tym zakresie, złożone przez nią wyjaśnienia zostały zweryfikowane. C. D. zaś na żadnym etapie postępowania nie wskazywał na to, aby w toku śledztwa przekazywał organom ścigania informacje na ten temat. Dlatego też późniejsze twierdzenia M. D. (1), jakoby już na etapie śledztwa mówiła, że pieniądze i złoto są u Z. T. (1) były następnym jej kłamstwem i jednoczesną manipulacją.

Kolejnym elementem, który każe patrzeć z dystansem na deklaracje oskarżonych co do bezgranicznego poszanowania przez nich woli Z. T. (1) były zeznania W. K.. Opisała ona mianowicie sytuację, która miała miejsce ok. połowy 2011 r., czyli 2 lata przed datą czynów zarzucanych oskarżonym /k 950/, podczas której Z. T. (1) rozdawała do ręki pieniądze innym pensjonariuszom albo też rozkładała im na łóżkach pieniądze. W. K. zabrała im te pieniądze, włożyła je do reklamówki i schowała do szafy. Następnie skontaktowała się z M. D. (1), poinformowała ją o tym, co robiła Z. T. (1) i M. D. (1) powiedziała jej, aby zebrała te pieniądze schowała do szafy. Co zaś później stało się z tymi pieniędzmi, tego ona już nie wiedziała. Owszem, w zeznaniach W. K. występuje pewna niejasność – jeżeli sama schowała pieniądze do szafy, to dlaczego M. D. (1) miałyby mówić jej aby je tam schowała? Być może było tak, że M. D. (1) po prostu zaakceptowała to, co ona zrobiła. Nie mniej jednak ta okoliczność – czy to ona kazała schować te pieniądze do szafy, czy też tylko zaakceptowała to, co zrobiła W. K. – zupełnie nie miała znaczenia. Istotne było natomiast to, że M. D. (1) nie skarciła W. K. za to, że nie uszanowała ona woli Z. T. (1), a tego właśnie należało oczekiwać po kimś, kto tak żarliwie deklaruje to, że wola Z. T. (1) była dla niej najważniejsza. W tej sytuacji przyznać należy, iż M. D. (1) zachowała się jak najbardziej racjonalnie, jednakże nie miało to nic wspólnego z uszanowaniem woli Z. T. (1). Sytuacja ta mogła natomiast stać się w okresie późniejszym źródłem pomysłu oskarżonych na to, aby pod pozorem, z jednej strony, nadzwyczajnej hojności Z. T. (1), a drugiej, bezwzględnej szanowania przez nich jej woli, tłumaczyć to, że nie ma ona ani pieniędzy ani też sztabek złota. Zmiana nastąpiła natomiast jedynie w zakresie osób, które miały zostać obdarowane – zamiast pensjonariuszy, których grono, w danym domu, było ograniczone i proste do zweryfikowania w zakresie tego, czy rzeczywiście otrzymali oni darowizny, pojawiło się znacznie szersze i trudniejsze do zweryfikowania grono przedstawicieli związków wyznaniowych. Nie mniej jednak nawet tak szerokie grono, o czym była już mowa, okazało się możliwe do zweryfikowania.

Znamienne jest również to, o czym także była już mowa, że w czasie wizyty w banku w dniu 13 września 2013 r. M. D. (1) miała odmienne zdanie niż Z. T. (1) na temat wypłaty pieniędzy – najpierw Z. T. (1) nie chciała ich wypłacać, a M. D. (1) chciała, po czym nastąpiła zmiana zdań i Z. T. (1) chciała wypłacić pieniądze, a M. D. (1) już tego nie chciała. To również w wymowny sposób świadczyło o tym, jak w rzeczywistości M. D. (1) liczyła się z wolą Z. T. (1).

M. D. (1) stosunek do pieniędzy, które wpłynęły na konto Z. T. (1) ujawniła, w ocenie sądu, nim doszło jeszcze do pierwszej wypłaty z konta Z. T. (1). Mianowicie, na co wskazała S. K., od pracowników swojego oddziału dowiedziała się, że M. D. (1) „informowała wcześniej, że czeka na jakąś większą wpłatę pieniędzy” /k 154/. W przedmiocie ulokowania tych środków w produkty banku kontaktował się nawet z nią jeden z pracowników banku i „umawiała się, że po wpłynięciu ww. pieniędzy zainwestuje ww. w produkty (...) S.A.” /k 154/. Później jednak M. D. (1) nie zainwestowała tych pieniędzy. Przed sądem S. K. potwierdziła swoje wcześniejsze zeznania i dodała, że pieniądze miały wpłynąć ze sprzedaży nieruchomości, ale nie pamiętała, czy na konto Z. T. (1), czy M. D. (1) /k 1214/. Fakt kontaktowania się w tym czasie pracownika banku z M. D. (1) potwierdziła również K. S. /k 209/.

Tym samym, w ocenie sądu, jednoznacznie z tego wynikało, że M. D. (1) pieniądze te traktowała jako swoje i to niezależnie od tego, na czyje konto miały one wpłynąć. Takie spostrzeżenie sądu nie wynika z tego, że mówiła ona o tym, że czeka na pieniądze, bo równie dobrze mogło to oznaczać, że czeka na pieniądze, które wpłyną na konto Z. T. (1), ale z tego, że umawiała się z pracownikiem banku w sprawie ich zainwestowania. Gdyby rzeczywiście pieniądze te traktowała jako pieniądze cudze, to zwykle doświadczenie życiowe i zasady logiki przemawiają z tym, że w jakiś sposób by to zasygnalizowała, wskazałaby na to, że to z kim innym należy czynić ustalenia, albo chociażby na to, że potrzebuje akceptacji innej osoby. Nic takiego jednak ona nie sygnalizowała i jednocześnie z zebranego w sprawie materiału dowodowego zupełnie nie wynika, aby w tym czasie M. D. (1) oczekiwała na jakąś znaczną sumę pieniędzy z innego źródła, niż sprzedaż nieruchomości Z. T. (1). Z tego zaś logicznie wynika, że miała ona na myśli pieniądze, które wpłynęły na konto Z. T. (1) i to o nich mówiła, że „czeka na jakąś większą wpłatę pieniędzy”.

Nie można również twierdzić, że M. D. (1) miała wówczas na myśli zakup złota dla Z. T. (1) albowiem z wyjaśnień złożonych przez C. D. jednoznacznie wynika, że o zakupie złota Z. T. (1) zdecydowała już po tym, jak pieniądze znalazły się u niej w pokoju – on i jego żona nalegali, „wskazując, że to duża kwota – by nie trzymać tego w domu. Wówczas pani Z. poprosiła z racji dawnych swoich upodobań do złota – o zakup tego złota” /k 587 – 588/.

Poza tym S. K. pamiętała jeszcze jedną sytuację związaną z oskarżoną, która dotyczyła leasingu samochodu. Podczas rozmów w tym przedmiocie M. D. (1) mówiła, „że posiada gotówkę, lecz woli wziąć (...) gdyż jak stwierdziła „wie pani jak jest z Urzędem Skarbowym” lub innymi podobnymi słowami” /k 155/. Z punktu widzenia S. K. ten element mógł być zupełnie bez znaczenia i trudno zakładać aby co do tej okoliczności mijala się ona z prawdą. Jednak z punktu widzenia całości problemu związanego z zarzutami stawianymi oskarżonym była to kolejna istotna poszlaka wskazująca na to, że faktyczny stan majątkowy M. D. (1) znacznie odbiega od legalnie osiągniętych przez nią dochodów. W przypadku natomiast C. D. sytuacja jest o tyle odmienna, iż oficjalnie żadnych dochodów on nie uzyskuje.

Zeznania S. K. w powyższym przedmiocie niemalże idealnie korelowały z zeznaniami K. S. w zakresie tego, że w środę, przed wypłatą kwoty 600 tys. zł, czyli w dniu 11 września 2013 r., w oddziale banku zjawiała się M. D. (1), zaawizowała wypłatę kwoty 600 tys. zł, podpisała stosowny druk, „uprzedziła, że pojawi się z panią Z. zaznaczając, że jej się spieszy, bo „czeka ich inwestycja” /k 210/. K. S. zeznała również, że dokładnie zapamiętała te słowa, a dodać należy, iż przesłuchanie, podczas którego o tym opowiadała miało miejsce niecały miesiąc po zdarzeniu – w dniu 10 października 2013 r. – i nie sposób podważyć, że faktycznie mogła ona wówczas dobrze to zapamiętać. Oskarżeni na fakt przeprowadzenia w tym czasie jakiejś legalnej inwestycji ze swoich środków praktycznie do samego końca postępowania nie wskazywali. Istotne było natomiast co innego – wypowiedź M. D. (1) o inwestycji, przy okazji awizowania wypłaty tak znacznej kwoty pieniędzy, wskazywała na to, że są to elementy w jakiś sposób ze sobą powiązane. Z. T. (1) żadnych zaś inwestycji nie czyniła, a jedynie miała dokonywać darowizn, co więcej, bardzo dużych darowizn. Owszem, zakup złota w sztabkach może być traktowany jako inwestycja, ale to złoto Z. T. (1) wg oskarżonych również miała przeznaczać na darowizny, a nie na jakieś inwestycje.

Wręcz nieprawdopodobnym jest aby S. K. i K. S. wymyśliły te elementy swoich zeznań i rozmyślnie pomówiły M. D. (1) o tej treści wypowiedzi.

Na sam koniec postępowania, w wyjaśnieniach złożonych w dniu 23 lutego 2016 r. M. D. (1) wyjaśniła jednak, że mówiąc w banku o „dużej inwestycji” chodziło jej o złoto „bo tak chciała pani Z.” /k 1466v/.

Ta wypowiedź oskarżonej nie miała jednak, w ocenie sądu, nic wspólnego w prawdziwym i wiarygodnym odtworzeniem faktów albowiem na coś takiego oskarżeni wcześniej zupełnie nie wskazywali i zupełnie niewiarygodnym wydaje się, aby oskarżona „przypomniała” sobie o tym dopiero na sam koniec postępowania dwa i pół roku po dacie czynu, a nie pamiętał o tym wcześniej.

Nie mniej jednak, to czy za pieniądze te również zamierzano zakupić złoto, czy też chodziło jedynie o wypłatę pieniędzy, nie miało większego znaczenia. Istotny był natomiast zamiar oskarżonych co do tych pieniędzy, albo złota. Ten zaś, uwzględniając przeprowadzone w sprawie dowody, oraz mając na uwadze zasady logiki i doświadczenia życiowego, można było określić.

Następnym wymownym elementem było to, że oskarżeni twierdzili, iż Z. T. (1) chciała zakupić i zakupiła za bardzo dużą kwotę wyroby ze złota, od dawna miała upodobania do złota, na co wskazał C. D. /k 588/ i jednocześnie sama, sobie, zupełnie nic ze złota nie kupiła. Z. T. (1) ubierała się bardzo skromnie, co widać chociażby na zdjęciach /np. k 1376, 1377, 1378/, a M. D. (1) także i to tłumaczyła tym, że uszanowali jej wolę – „ona wyglądała tak, jak wyglądała, to było na jej życzenie” /k 1302/. W zakresie wiarygodności takiego postępowania zwykle doświadczenie życiowe wskazuje na to, że w odniesieniu do kobiet jest to wyjątkowo mało niewiarygodne i praktycznie każda kobieta, w przypadku inwestycji w złoto, liczonych w setki tysięcy złotych, z pewnością coś nabyłaby także i dla siebie, nie tylko w formie inwestycji, co jakiejś biżuterii. Uwaga ta tym bardziej wydaje się aktualna gdy zważy się na to, że Z. T. (1) praktycznie przez całe swoje życie związana była ze sztuką i wręcz nieprawdopodobnym wydaje się, aby w sytuacji, gdy miała upodobania do złota, było na to ją stać i jakoby setki tysięcy złotych inwestowała w złoto, nic sobie nie kupiła nawet dla drobnej przyjemności.

Na ten pozornie drobny, ale jakże istotny dla każdej kobiety szczegół, uwagę zwróciła inna kobieta – K. S.. Opisując wizytę pań w dniu 13 września 2013 r. wskazała na to, że Z. T. (1) miała na sobie perukę i czapkę oraz była w żółtym płaszczu, a „Pani D. miała wiele biżuterii na sobie” /k 210/. I aby była jasność, sąd absolutnie nie twierdzi, że biżuteria ta została zakupiona za pieniądze przywłaszczone od Z. T. (1), tylko wskazuje na kolejną logiczną ułomność hipotezy prezentowanej przez oskarżonych.

Niewątpliwie w niniejszej sprawie można postawić zarzut, że pokrzywdzona była poważnie chora psychicznie i mogła zachowywać się w sposób niestandardowy i nie do końca racjonalny, jednakże zarzut taki w odniesieniu konkretnie do Z. T. (1) uznać należy za zupełnie chybiony. Mianowicie, o czym była już mowa, K. S. zeznała, że Z. T. (1), po tym jak dowiedziała się, że ma znaczną kwotę pieniędzy, snuła wizję ich wykorzystania, ale na własne cele – „na wycieczkę do P., do Francji” /k 211/. Na ten element zwróciła uwagę również biegła psycholog T. C., wskazując na to, że pokrzywdzona chciała tych pieniędzy ale dla siebie i na własne potrzeby /k 676/, co wydaje się jak najbardziej racjonalnym działaniem.

W tej sytuacji twierdzenia jakoby Z. T. (1) faktycznie decydowała o dużej kwocie pieniędzy i o przeznaczeniu części tej kwoty na zakup złota, a jednocześnie nic z tego nie przeznaczyła na własne potrzeby, chociażby w postaci drobnej biżuterii, absolutnie nie były wiarygodne.

Z tych dowodów, w ocenie sądu, w sposób niepodważalny wynika, iż Z. T. (1) w przypadku, gdyby rzeczywiście sama decydowała o swoim majątku, to zrobiłaby z tego w pierwszej kolejności użytek na własne potrzeby, nie zaś na rzecz kościołów, czy zakonów. O ofiarach na rzecz tych instytucji szeroko opowiadali natomiast oskarżeni i jest to jak najbardziej logiczne, gdyż ustalenia poczynione w sprawie wskazują na to, że w ten sposób starali się oni wytłumaczyć, co stało się z pieniędzmi wypłaconymi z konta Z. T. (1) oraz ze złotem zakupionym za część z tych pieniędzy. Niewątpliwie pieniądze te formalnie wypłaciła Z. T. (2) jednakże analiza zebranych w sprawie dowodów jednoznacznie wskazuje na to, iż udział Z. T. (1) w tych czynnościach na dobrą sprawę miał stanowić dla oskarżonych alibi, jakoby to ona sama w pełni dobrowolnie i świadomie podejmowała w tym zakresie decyzje i decydowała o tym, na co te pieniądze zostaną przeznaczone.

Odnosząc się zaś do sugestii M. D. (1), że Z. T. (1) mogła obdarować jakieś osoby, które ją odwiedzały, stwierdzić należy, iż w toku śledztwa sama oskarżona wskazała na to, że Z. T. (1) nikt nie odwiedzał, „czasem wchodził ksiądz zakonny” /k 588/. I teraz zestawiając to twierdzenie oskarżonej z innym jej spostrzeżeniem „Wiedziałam, że jest bardzo dużo wypłacanych pieniędzy i nic nie zostaje” /k 581/, zauważyć należy, iż oskarżona praktycznie sama rozwiała własne wątpliwości – skoro nic nie zostawało, to Z. T. (1), nawet jakby chciała coś komuś przekazać, to i tak nic już nie miała. W tej sytuacji późniejsze wyjaśnienia oskarżonej na temat osób, które miały odwiedzać Z. T. (1), pomijając zupełnie ich wiarygodność, były zupełnie bez znaczenia.

Kolejnym elementem wymagającym ustosunkowania się do niego był stan majątkowy oskarżonych.

C. D. z jednej strony deklarował, że żadnych dochodów nie osiąga i okoliczność ta na dobrą sprawę nie była kwestionowana. Z drugiej zaś strony jego dochody w wymowny sposób określiła M. D. (1) podając, że otrzymuje on od niej „cholernie dobre wynagrodzenie” /k 593/. Pewnym potwierdzeniem tych słów M. D. (1) było to, że w dniu 30 grudnia 2012 r. dokonał on zakupu sztabki złota za kwotę 3.665 zł, a lokowanie pieniędzy w wyroby ze złota o charakterze inwestycyjnym zdecydowanie nie jest domeną osób, które nie osiągają żadnych dochodów, lub też ich dochody są znikome.

Żadnej wartości dowodowej nie przedstawiała także kartka z pewnymi zapiskami /k 750/, która miała dokumentować dokonane przez niego zakupy dolarów. Dokumenty wydawane przez kantory wymiany walut, w których legalnie dokonano zakupu waluty, nie tylko zawierają informację o wielkości transakcji i kursie, po jakim została ona przeprowadzona, ale również m.in. datę zawarcia transakcji oraz oznaczenie podmiotu, który ją przeprowadził.

W przypadku natomiast M. D. (1) ustalono, że w 20011 r. jej łączny dochód z działalności gospodarczej wyniósł 29.171,81 zł /k 540/, w 2012 r. wykazała ona stratę z działalności gospodarczej w kwocie 21,322,29 zł /k 538/, a w 2013 r. jej łączny dochód z działalności gospodarczej wyniósł 93.504,60 zł, przy czym jej strata z lat ubiegłych wynosiła 67.685,27 zł /k 1226 – 1227/.

Niewątpliwym również było, że:

- w połowie 2011 r. M. D. (1) sprzedała przekazane jej przez Z. T. (1) mieszkanie. W zakresie ceny, za jaką to nastąpiło sąd oparł się jednak na zeznaniach A. K. /k 1092 – 1094/ i przyjął, że była to kwota w granicach 250.000 – 260.000 zł, a nie jak twierdziła to oskarżona 330.000 zł /k 1426/, albowiem świadek ten, w odróżnieniu od oskarżonej nie był zainteresowany rozstrzygnięciem sprawy,

- w dniu 24 maja 2013 r. M. D. (1) zawarła ze spółką (...) przedwstępną umowę deweloperską dotyczącą lokalu mieszkalnego w budynku wznoszonym przez tę spółkę przy ul. (...) w W., którego cenę ustalono na 487.557,04 zł /k 433 – 455/. Tego samego dnia, pomiędzy tymi samymi stronami, zawarta została również umowa przedwstępna sprzedaży miejsca parkingowego i schowku lokatorskiego, których cenę ustalono łącznie na kwotę 12.445,98 zł /k 413 – 432/. Z tytułu tych umów do listopada 2013 r. M. D. (1) uiszcza łącznie kwotę 248.778,54 zł /k 403/,

- dniu 5 sierpnia 2013 r. M. D. (1) gotówką wpłaciła do Banku(...) w M. kwotę 100.000 USD /k 726/, a w dniu 13 stycznia 2014 r. tych pieniędzy nie było już na rachunku w banku /k 743/,

- podczas pierwszego przesłuchania przeprowadzonego w dniu 2 stycznia 2014 r. M. D. (1) swoje miesięczne dochody określiła na kwotę ok. 40.000 zł, a wymieniając składniki majątkowe pominęła lokatę w (...) w M. /k 578/.

Odnosząc się do tych ustaleń zauważyć należy, iż M. D. (1) z jednej strony tworzyła iluzję tego, iż osiąga duże dochody – ok. 40.000 zł miesięcznie – co nijak nie przystawało, do dochodów legalnie przez nią osiągniętych i wykazywanych, a po wtóre ukryła przed przesłuchującym ją prokuratorem bardzo istotny składnik swojego majątku – lokatę w wysokości 100.000 USD. Takie określenie tej sytuacji było, w ocenie sądu, jak najbardziej uprawnione, gdyż w czasie przedmiotowego przesłuchania oskarżona wskazała na inne składniki swojego majątku, które przedstawiały nieporównywalnie mniejszą wartość jak np. dwa samochody służbowe m – ki S., czy nawet samochód M. (...)

rocznik 2008, nie wspominając już o biżuterii, której wartości w żaden sposób nie sprecyzowała. Takie postępowanie oskarżonej posiadało jak najbardziej logiczne uzasadnienie, gdyż w momencie, gdy prokurator zorientował się, że posiada ona konto w tym banku, podjął próbę zablokowania środków na nim się znajdujących, jednakże w momencie, gdy decyzja prokuratora dotarła do banku, okazało się, że na tym koncie nie ma już żadnych środków /k 743/. W tej sytuacji twierdzenia M. D. (1), jakoby nie chciała pamiętać o tych środkach /k 1301/ i dlatego podczas przesłuchania o nich nie powiedziała, w zestawieniu z tym, że kilka dni po tym przesłuchaniu już je wypłaciła, zakrawają wręcz na kpinę.

Dodatkowo zauważyć należy, iż kwota lokaty w (...) w M. wpłacona została w gotówce, już po tym, jak z konta Z. T. (1) dokonane zostały dwie pierwsze wypłaty, pomijając kwoty wypłacone z bankomatów, oraz wydatki poniesione na realizację umów z (...) w okresie do listopada 2013 r. znacznie przewyższały dochody osiągnięte przez M. D. (1) w latach 2011 – 2013, w tym uzyskane przez nią ze sprzedaży mieszkania przekazanego jej przez Z. T. (1). W tym zaś kontekście zrozumiała jawi się, już przytoczona, wypowiedź M. D. (1) do S. K., „że posiada gotówkę, lecz woli wziąć Leasing gdyż jak stwierdziła „wie pani jak jest z Urzędem Skarbowym” lub innymi podobnymi słowami” /k 155/.

Ponadto zwykle doświadczenie życiowe przemawia za tym, że nikt nie przechowuje dużych sum w gotówce. Tego przymiotu nie przypisywała sobie nawet M. D. (1), tylko podkreślała, że to Z. T. (1) nie miała do czynienia z bankami /k 580/. Charakterystycznie w tej sytuacji było to, że M. D. (1) nigdy nawet słowem nie wskazała na źródło pochodzenia tych pieniędzy. Jeśli nawet miały być to, jak twierdziła, pieniądze odłożone dla syna na „czarną godzinę” /k 1301/, to takie pieniądze również musiały gdzieś funkcjonować i nie sposób założyć, aby osoba, która miała do czynienia z systemem bankowym i o której środki wręcz zabiegali przedstawiciele banku – np. wspomniane już zeznania S. K. /k 154/ - trzymała pieniądze na „czarną godzinę” i to w dodatku w tak znacznej kwocie, w przysłowiowej skarpecie. I jakkolwiek na oskarżonej nie ciążył obowiązek wykazania własnej niewinności to niewątpliwym jest, iż okoliczności związane z ulokowaniem tej kwoty, faktycznym ukryciem jej podczas przesłuchania i wycofaniem z banku po przesłuchaniu, nie mogły zostać zignorowane, tylko musiały zostać poddane ocenie zgodnej z zasadami logiki i doświadczenia życiowego. Okoliczności te należało zestawiać także z innymi dowodami jak np. wyjaśnieniami samej oskarżonej, które także i w tym zakresie, okazały się zupełnie niewiarygodne.

Nie mniej jednak sąd zdaje sobie sprawę również z tego, że pewnych inwestycji nie realizuje się ze środków finansowych gromadzonych przez 2 czy 3 lata, a ponadto przedmiotem niniejszego postępowania nie jest wykazanie, czy M. D. (1) osiągała legalne dochody, co odnosi się w głównej mierze do prowadzonej przez nią działalności gospodarczej i czego sąd nie kwestionował, tylko ustalenie, czy dopuściła się ona zarzucanego jej czynu i co stało się ze środkami wypłaconymi z konta Z. T. (1). W tym zaś zakresie przedstawione powyżej okoliczności również układają się w logiczny ciąg poszlak wskazujących na trafność zarzutu stawianego oskarżonej.

I wreszcie nie sposób pominąć kwestię tego, że Z. T. (1) testamentem z dnia 28 marca 2008 r. powołała do całego spadku M. D. (1) /dokumenty w koszulce na k 39/. Jest to kolejny argument przeczący temu, aby M. D. (1) bezkrytycznie akceptowała rozdawanie majątku przez Z. T. (1) i to niezależnie od tego, na jakie miało to być przeznaczone cele. Zwykle doświadczenie życiowe przemawia za tym, że taka sytuacja przez spadkobierców, czy też osoby najbliższe, z pewnością bezkrytycznie nie byłaby akceptowana i trafnie zwrócił na to uwagę chociażby świadek P. G. /k 1411/. Taki brak krytycyzmu jeszcze bardziej wydaje się niewiarygodny w sytuacji, gdy dotyczy to osoby poważnie chorej psychicznie oraz posiadającej problemy z pamięcią. W przypadku deklarowania przez taką osobę rozdawania własnego i to znacznego majątku, logicznym wydaje się, że osoby jej najbliższe, czy też spadkobiercy, podjęliby działania zmierzające do przeciwdziałania temu, albo też do należytego udokumentowania tego. Uwaga dotycząca dokumentowania takich zdarzeń w sposób szczególny odnosi się do spadkobierców, którzy nie należą do najbliższej rodziny takiej osoby i wiedzą o tym, że osoba ta ma rodzinę, która może rościć sobie pretensje tak do spadku, jak i do tego, że został on bezmyślnie roztrwoniony. W niniejszej sprawie M. D. (1) niczego takiego jednak nie zrobiła, a przywoływane przez nią i jej męża darowizny na cele religijne okazały się w istocie jedynie iluzją przez nich stworzoną, która miała służyć im jako alibi.

W związku z testamentem na gruncie wyjaśnień składanych przez oskarżonych jawi się jeszcze jedna sprzeczność. Mianowicie data sporządzenia testamentu – 28 marca 2008 r. - nie budziła żadnych wątpliwości. W kontekście zaś tej okoliczności jest to kolejny argument przeczący temu, jakoby oskarżeni stanem majątkowym Z. T. (1) zaczęli interesować się dopiero w 2009 r. /np. k 579, 587/. W przypadku, gdyby zupełnie nic na temat stanu majątkowego Z. T. (1) oni nie wiedzieli, to równie dobrze, mogli sobie postawić pytanie, czy nie jest ona zadłużona i nie niesie to za sobą jakiegoś ryzyka. Skoro zaś nigdy na nic takiego nie wskazywano, to jest to kolejny argument przemawiający za tym, że jednak przynajmniej w ogólnych zarysach znali oni stan majątkowy Z. T. (1) już na początku 2008 r.

Na szeregu zdjęć wykonanych przez oskarżonych widoczna jest Z. T. (1) z przewieszoną przez ramię czarną torbę, której wygląd może odpowiadać „teczce po laptopie” o jakiej mówił C. D. /k 587/. Zdjęcia te najwyraźniej miały sugerować jakoby to ona przenosiła w tej teczce pieniądze, a w konsekwencji nimi dysponowała. Sugestie takie należy jednak stanowczo odrzucić albowiem w przypadku największej wypłaty kwoty 1.000.000 zł, pieniądze te zostały zapakowane do innej torby, co przyznał nawet oskarżony. W przypadku natomiast dwóch pozostałych wypłat pracownicy banku jednoznacznie zeznali, o czym była już mowa, że to C. D. zabierał od nich pieniądze. Podczas trzech pierwszych wizyt Z. T. (1) zupełnie nie interesowała się pieniędzmi i nie sposób przypuszczać, aby nagle po wyjściu z banku chciała osobiście je przynieść. Przede wszystkim jednak z żadnego z tych zdjęć nie wynika, aby w przedmiotowej teczce cokolwiek się znajdowało, a zwłaszcza pieniądze, czy też sztabki złota. Łącząc te okoliczności z tym, iż oskarżeni podejmowali liczne próby mataczenia w sprawie, hipoteza jakoby Z. T. (1) osobiście przenosiła pieniądze, czy też złoto nie wydaje się nawet w najmniejszym stopniu wiarygodna.

Celowo i świadomie sąd aż do tego momentu powstrzymał się od oceny zeznań składanych przez K. C.. Szczególnie M. D. (1) kierowała pod jego adresem liczne uwagi i podnosiła, że jest on zainteresowany rozstrzygnięciem sprawy wyłącznie z pobudek materialnych. W toku postępowania nie wykazano jednak, aby świadek ten miał jakikolwiek wpływ na zeznania złożone przez inne osoby, czy też na treść innych dowodów. Owszem, można postawić zarzut, że jest on związany ze świadkiem B. K., jednakże zeznania złożone przez B. K. były jedynie jednym z wielu i to bynajmniej nie najważniejszym dowodem w sprawie.

Ponadto podkreślić należy, iż przedmiotowe postępowanie nie było wynikiem działań podjętych przez K. C., tylko było następstwem czujności, jaką zachowała K. S.. Gdyby nie ona prawdopodobnie nie doszłoby do żadnego postępowania, przynajmniej na przełomie 2013/2014 r. To zaś, że K. S. pojawiła się w tej sprawie w najmniejszym stopniu nie było uzależnione od osoby K. C., tylko było dziełem M. D. (1), która to właśnie w palcówce banku obsługiwanej przez K. S. awizowała wypłaty pieniędzy.

W celu uświadomienia oskarżonym, że dowody ich obciążające leżą zupełnie gdzie indziej, oraz tego, aby nie upatrywali oni, w jego osobie, źródła swojego nieszczęścia, stwierdzić należy jedynie, iż zeznania złożone przez K. C. praktycznie nie miały żadnego znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy. Podjęta zaś przez M. D. (1) próba skierowania na niego podejrzeń, o czym była już mowa, zupełnie nie była wiarygodna.

W toku postępowania może pojawić się również pytanie o to, czy sąd nie popadł w sprzeczności wskazując z jednej strony na przemyślany sposób działania oskarżonych, a z drugiej wychytując całą masę rozbieżności i kłamstw, jaka zawarta była w wyjaśnieniach, jakie oni złożyli.

Odpowiedź na to pytanie leży, w ocenie sądu, właśnie w osobie K. C.. Oskarżeni podejmując wcześniej opisane działania – np. dbając o to, aby w wypłatach pieniędzy uczestniczyła osobiście Z. T. (1), dokumentując pewne wizyty zdjęciami, oraz gromadząc podziękowania instytucji kościelnych – a z drugiej strony, będąc świadomymi tego, że jest on członkiem rodziny Z. T. (1), który może po niej dziedziczyć spadek i przypisując jemu, mówiąc oględnie, nie najlepsze cechy, z pewnością liczyli się z tym, że może on zadać im pytanie o majątek Z. T. (1). I właśnie temu miało służyć dokumentowanie przez nich pewnych zdarzeń w taki sposób, który sugerował świadomy w nich udział Z. T. (1) i jednoczesne roztrwonienie przez nią majątku. Te dokumenty być może okazałyby się wystarczające do tego, aby K. C. nie był w stanie zakwestionować ich wiarygodności. W niniejszej jednak sprawie doszło do takiej sytuacji, że

faktycznym przeciwnikiem oskarżonych najpierw okazała się K. S., a później organa ścigania i w konfrontacji z nimi ten przemyślany sposób działania oskarżonych nie zdał już egzaminu.

Niewątpliwie w toku postępowania nie uzyskano odpowiedzi na pytanie o to, co dokładnie stało się z całością pieniędzmi wypłaconych z konta Z. T. (1). Jednoznaczne ustalenia w tym zakresie dokonane zostały jedynie w zakresie kwoty, która przeznaczona została na opłacenie podatku od spadków i darowizn z tytułu nabycia praw do spadku po zmarłej J. Z. oraz w zakresie kwoty 237.080 zł, za którą C. D. w dniu 19 lipca 2013 r. zakupił sztabki złota. Z tych sztabek złota odzyskano jedynie 4 o wadze 50 g każda. Nie ustalono natomiast tego, co stało się z pozostałym zakupionym złotem oraz pozostałą kwotą pieniędzy wypłaconych z tego konta. Nie mniej jednak pomimo tego, że nie ustalono co stało się z pozostałą kwotą pieniędzy oraz pozostałymi sztabkami złota, w sposób jednoznaczny, w ocenie sądu, wykazano, że to oskarżeni dokonali przywłaszczenia tych pieniędzy oraz sztabek złota i jedynie oni znają faktyczne miejsce, gdzie przedmioty te się znajdują, albo też w jaki sposób zostały one spożytkowane. Patrząc odrębnie na zebrane w sprawie i omówione dowody oraz poszlaki niewątpliwie można mieć wątpliwości co do winy oskarżonych. Nie mniej jednak poszlaki te i dowody absolutnie w ten sposób nie mogą być oceniane i analizowane. Wszystkie one układały się w logiczną i spójną całość, która prowadziła tylko do jednego rozwiązania, a mianowicie takiego, że to oskarżeni działając wspólnie i w porozumieniu dokonali przywłaszczenia pieniędzy i złota na szkodę Z. T. (1). Najlepszym zaś ogniwem spajającym poszczególne dowody i poszlaki okazały się kłamstwa samych oskarżonych. W przypadku, gdyby nie stali oni za przywłaszczeniem tych środków i złota, nie mieliby najmniejszego powodu, aby brnąć w te kłamstwa i sprzeczności. Najwyraźniej jednak M. D. (1) godząc się na udzielanie odpowiedzi i na składanie wyjaśnień, poczynając od rozprawy w dniu 28 kwietnia 2015 r., a następnie składając z własnej inicjatywy kolejne wyjaśnienia, nie uświadomiła sobie tego, że tym sposobem może przyczynić się do zdemaskowania swojej i męża fałszywej postawy.

Zamiarem oskarżonych było również przywłaszczenie kolejnej kwoty, po tym, jak w dniu 13 września 2013 r. Z. T. (1) dokona jej wypłaty. Jest to o tyle logiczne, iż dotyczyło to ostatniej części pieniędzy uzyskanych ze sprzedaży nieruchomości Z. T. (1). Tłumaczyło to również w logiczny sposób dlaczego Z. T. (1) i M. D. (1) miały tego dnia odmienne zdania na temat dokonania wypłaty – M. D. (1) nie miała interesu w tym, aby uświadamiać Z. T. (1) w kwestii pieniędzy i dlatego najpierw chciała je wypłacić, a następnie, po tym gdy zorientowała się, że Z. T. (1) zainteresowała się tymi pieniędzmi i chciała je wypłacić, ona zmieniła zdanie i nie chciała już ich wypłacać gdyż najwyraźniej obawiała się tego, że Z. T. (1), w takim stanie, w jakim wówczas się znajdowała, rzeczywiście świadomie mogła nimi rozporządzić i to bynajmniej nie na cele religijne. Na to, że Z. T. (1) podczas tej wizyty w banku była w stanie znacznie większej samoświadomości wskazała również biegła psycholog /k 676/, co z kolei M. D. (1) próbowała zinterpretować zupełnie opacznie i twierdziła, że to właśnie wówczas ujawnił się u niej deficyt pamięci świeżej /k 1467/. Ofiary zaś na rzecz kościołów i zakonów, o czym była już mowa, były jedynie wytworem wyobraźni oskarżonych, który w rzeczywistości miał maskować to, iż to oni przywłaszczyli te pieniądze. Temu samemu celowi służyło także i to, że oskarżeni w toku śledztwa nie mówili jednoznacznie na temat tego, że pieniądze i złoto w dalszym ciągu mogą znajdować się w dyspozycji pokrzywdzonej, a M. D. (1) wyraźnie wskazała na to dopiero na etapie postępowania sądowego. Okoliczności temu towarzyszące w żaden sposób nie uwiarygodniły jednak tezy prezentowanej przez oskarżonych, jakoby to Z. T. (1) swobodnie dysponowała pieniędzmi i złotem, a oni jedynie, szanując bezgranicznie jej wolę, przyglądali się temu, jak trwoni ona majątek i to w dodatku ten, którego spadkobierczynią miała być M. D. (1). Wręcz wyrafinowaną próbę skierowania podejrzeń na inne osoby oskarżeni podjęli także, w ocenie sądu, podczas odbierania Z. T. (1) przez K. C.. Temu właśnie służyły kierowane przez nich wówczas wielokrotnie do osób przybyłych po Z. T. (1) namowy, aby sami ją spakowali. Gdyby osoby te dostosowały się do wskazówek oskarżonych, oskarżeni zyskaliby wręcz idealną okazję, aby odpowiedzialność za to, co stało się z pieniędzmi i złotem Z. T. (1) przerzucić właśnie na te osoby. Wówczas to się jednak nie udało, ale mimo to, do tego samego mechanizmu M. D. (1) postanowiła wrócić jeszcze raz na sam koniec postępowania i w tym celu przywołała wizyty K. C. u Z. T. (1).

Powyższa analiza dowodów oraz poszlak zebranych w sprawie upoważnia do stwierdzenia, że zaprezentowane, na etapie śledztwa, przez biegłą psycholog w pisemnej opinii, pewne prawdopodobieństwo, iż „Prawie na pewno dyspozycje pokrzywdzonej dotyczące kwestii materialnych są wynikiem nacisków względnie manipulacji

wykorzystujących położenie pokrzywdzonej i stan jej umysłu i odbywają się z naruszeniem jej woli oraz wiedzy” / k 677/, zyskało status jednoznacznego i pewnego stwierdzenia, iż dyspozycje pokrzywdzonej dotyczące kwestii materialnych były wynikiem nacisków, względnie manipulacji, ze strony oskarżonych, wykorzystujących położenie pokrzywdzonej i stan jej umysłu i odbywały się z naruszeniem jej woli oraz wiedzy. Owszem, z uwagi na brak potrzebnych do tego i obiektywnych dowodów, sąd nie był w stanie rozgraniczyć, na ile były to naciski, a na ile manipulacje, jednakże nie miało to, żadnego znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy. Istota tego problemu sprowadzała się do tego, że nie były to samodzielne i swobodne decyzje woli pokrzywdzonej, tylko decyzje przez nią podejmowane na skutek oddziaływania oskarżonych, wykorzystujących dodatkowo stan, w jakim ona się znajdowała.

Na koniec może wreszcie powstać pytanie, jaki cel mieli oskarżeni w przywłaszczeniu mienia należącego do Z. T. (1), skoro M. D. (1) została ustalona jedyną jej spadkobierczynią? Odpowiedź na to pytanie może, w ocenie sądu, wynikać z dwóch powodów. Pierwszy to taki, że dziedziczenie po osobie obcej, na podstawie testamentu, to zawsze okoliczność przyszła i nie do końca pewna, zwłaszcza w sytuacji, gdy osoba ta ma rodzinę, a pod adresem tej rodziny stawiane są tego rodzaju zarzuty, o których wielokrotnie wspominała M. D. (1). Drugi zaś wynikać może z ustawy o podatku od spadków i darowizn. Ustawa ta, w art. 14 dzieli spadkobierców na 3 grupy, poczynając od osób najbliższych dla spadkobiercy, zaliczanych do I grupy, a kończąc na osobach nie spokrewnionych, które są zaliczane do III grupy. Zgodnie zaś z art. 15 tejże ustawy podatek od spadków i darowizn, jaki winni uiścić nabywcy zaliczani do III grupy jest podatkiem progresywnym, i wynosi od 12 % w przypadku kwoty do 10.278 zł, 16 % od nadwyżki ponad tę kwotę do kwoty 20.556 i 20 % ponad tę kwotę. To zaś oznaczało, że M. D. (1), w przypadku dziedziczenia chociażby kwoty uzyskanej ze sprzedaży przedmiotowej nieruchomości, tj. kwoty 2.448.000 zł, musiałyby zapłacić podatek praktycznie wg stawki 20% tj. ok. 488.000 zł. O takiej zaś kwocie w żaden sposób nie można powiedzieć, że jest to kwota niewielką. Wg ustawodawcy, na gruncie prawa karnego materialnego, kwota przeszło dwa razy mniejsza już stanowi mienie znacznej wartości – art. 115 § 5 k.k. – i nie sposób powiedzieć, aby oskarżeni nie mieli motywu do popełnienia tego przestępstwa.

Pozostałe dowody ujawnione na rozprawie nie miały większego znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy.

Reasumując okoliczności popełnienia czynu przypisanego oskarżonym oraz ich wina nie budziły wątpliwości.

Ustalenia dokonane przez sąd skutkowały jednak koniecznością dokonania zmiany opisu czynów przypisanych oskarżonym oraz jego kwalifikacji prawnej.

Z ustaleń poczynionych przez sąd wynikało, że oskarżeni dopuszczając się przypisanego im czynu nie wykorzystali udzielonego im przez Z. T. (1) w dniu 28 marca 2008 r. notarialnego pełnomocnictwa. Pełnomocnictwo to dotyczyło konkretnych czynności – dokonywania w jej imieniu wszelkich, przykładowo wymienionych w nim, czynności faktycznych i prawnych zamierzających do ustalenia jej stanu majątkowego na terenie Polski /akt notarialny w koszulce na k 39/. Pełnomocnictwo to nie nakładało jednak na oskarżonych żadnego szczególnego obowiązku w zakresie dbania o interesy pokrzywdzonej, w zakresie tego mienia, już po tym, jak jej majątek zostanie ustalony, jak również nie upoważniało ich do jakichkolwiek czynności związanych z tym mieniem. Potwierdzeniem tego było to, że sprzedaż nieruchomości położonej w K. nastąpiła na podstawie innego pełnomocnictwa – z dnia 17 września 2009 r. – udzielonego już tylko M. D. (1) /akt notarialny w koszulce na k 39/. W związku jednak z samą sprzedażą nieruchomości w K. M. D. (1) żaden zarzut działania na szkodę interesów Z. T. (1) nie był czyniony.

Poniekąd analogiczna była także sytuacja w zakresie dotyczącym pełnomocnictwa udzielonego w dniu 11 września 2009 r. M. D. (1) przez Z. T. (1) do rachunku bankowego w (...) S.A. /k 20/. Jakkolwiek wypłaty w dniach 15 i 17 lipca i 7 sierpnia 2013 r. oraz próba wypłaty pieniędzy w dniu 13 września 2013 r., poprzedzone zostały awizowaniem przez M. D. (1) podejmowanych kwot i do tego niezbędne było powyższe pełnomocnictwo, to jednak w tych momentach nie dochodziło jeszcze do popełnienia przestępstwa i z opisu czynu sąd usunął także i ten element.

Sąd rozważał możliwość zakwalifikowania czynu przypisanego oskarżonym jako oszustwo dokonane poprzez wyzyskanie przez nich niezdolności do należytego pojmowania przez pokrzywdzoną przedsiębranego działania. W tym jednak zakresie sąd, o czym była już mowa, ustalił, że decyzje były podejmowane przez Z. T. (1) na

skutek oddziaływania oskarżonych, wykorzystujących dodatkowo stan, w jakim ona się znajdowała. Pomędzy tym ustaleniem, a wyzyskaniem niezdolności do należytego pojmowania przedsiębranego działania, stawianie znaku równości budzi jednak wątpliwości.

Ponadto zebrane w sprawie dowody nie wskazują na to, aby zamiar, z jakim działali oskarżeni, nie był jednolity i ulegał zmianie. Wśród tych okoliczności, które należało ocenić pod kątem zamiaru były także okoliczności związane z zakupem sztabek złota. W tym zaś zakresie sąd dysponował jedynie fakturą potwierdzającą tę okoliczność, zeznaniami sprzedawcy, które z punktu widzenia oceny zamiaru, z jakim działali oskarżeni były obojętne, oraz wyjaśnieniami oskarżonych. W tej sytuacji wyjaśnień zaprezentowanych przez oskarżonych, w tym zakresie, nie sposób było podważyć. Z tych wyjaśnień wynikało zaś, że sztabki złota zostały zakupione dla Z. T. (1) i na jej nazwisko, a co za tym idzie, do tego momentu nie sposób mówić o tym, aby w stosunku do tego złota oskarżeni dopuścili się jakiegokolwiek przestępstwa, czy to poprzez wprowadzenie pokrzywdzonej w błąd, wyzyskanie jej błędu, czy też poprzez wyzyskanie jej niezdolności do należytego pojmowania przedsiębranego działania. Niewątpliwym natomiast było, w ocenie sądu, że już później, po zakupie tego złota, dokonali oni jego przywłaszczenia. Okoliczności jednak, w jakich do tego doszło, również nie były znane i zupełnie nie wiadomo, czy w tym zakresie z ich strony doszło do wprowadzenia pokrzywdzonej w błąd, wyzyskania jej błędu, czy też do wyzyskania jej niezdolności do należytego pojmowania przedsiębranego działania. Dlatego też sąd nie zakwalifikował tego czynu z art. 286 § 1 k.k.

W świetle ustaleń poczynionych przez sąd nie budziło natomiast wątpliwości to, że po dokonaniu wypłat przez Z. T. (1) to oskarżeni faktycznie dysponowali tymi środkami. Za część z tych środków nabyli w imieniu Z. T. (1) sztabki złota. Nabywając to złoto żadnego przestępstwa jeszcze nie popełnili, jednakże następnie całym tym złotem, jak i pozostałą kwotą pieniędzy rozporządzili jak właściciele, pozbawiając Z. T. (1) w sposób trwały tych części jej majątku i włączając jednocześnie to w skład swojego majątku. To, że nie ustalono dokładnie, gdzie przedmiotowe złoto się znajduje, jak i nie ustalono, gdzie znajdują się pozostałe pieniądze, nie miało żadnego znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy. Istotne było natomiast to, że zebrane w sprawie dowody oraz poszlaki w sposób jednoznaczny wskazywały na to, że to oskarżeni z jednej strony pozbawili tego Z. T. (1), a z drugiej strony włączyli to do swojego majątku, w taki sposób, że jedynie oni znają miejsce, w którym to się znajduje.

Z takim samym zamiarem oskarżeni działali także w dniu 13 września 2013 r., z tym, że wówczas ich działanie nie doszło do skutku i pozostało jedynie na etapie usiłowania, nie dlatego, że M. D. (1) zrezygnowała z wypłaty tylko dlatego, że pracownicy banku zablokowali wypłatę środków po tym, jak zorientowali się, że Z. T. (1) nie pamięta wcześniejszych wypłat. To zaś, że po tej dacie, a przed datą pierwszego przeszukania M. D. (1) nie podjęła kolejnej próby wypłaty tych środków, poprzez chociażby wykorzystanie posiadanego pełnomocnictwa, zamiaru tego nie dyskwalifikowało. W tym momencie pamiętać również należy o tym, czego M. D. (1) tak się wypierała, że podczas tej wizyty została przekazana informacja o możliwości wezwania policji, a co za tym idzie oskarżeni z pewnością liczyli się z tym, że ta ostatnia ich wizyta w banku z pewnością nie obędzie się bez konsekwencji. Co najwyżej, w tamtym czasie, mogli jedynie sobie jeszcze ich dokładnie nie uświadamiać.

Nie można natomiast mówić o tym, aby oskarżeni przywłaszczyli tę część pieniędzy, która została przeznaczona na opłacenie podatku tj. kwotę 38.663 zł oraz tych środków, za które dokonano zakupu 4 odnalezionych sztabek złota tj. kwoty 30.065, albowiem w tej części nie sposób wykluczyć tego, iż z góry założyli oni, że pewnej części majątku Z. T. (1) nie włączą do swojego majątku, tylko wykorzystają to do podjęcia próby skierowania postępowania na fałszywe tropy i jednocześnie przedmioty te zostały odzyskane. Dlatego też łączna wartość przedmiotu przestępstwa ustalona została na kwotę 1.611.272 zł.

Od wartości przedmiotu przestępstwa nie mogło być natomiast odliczone wynagrodzenie adw. K. albowiem oskarżeni zupełnie nie powoływali się na to, jakoby z tych pieniędzy je opłacili, ani też w żaden sposób nie udokumentowali tego wynagrodzenia.

Wartość przedmiotu przestępstwa nie mogła być także pomniejszona o datki na cele religijne. Kwota przekazana P. Z. (1) jednoznacznie zmierzała do stworzenia pozorów przekazania znacznie większej kwoty pieniędzy oraz

wyrobów ze złota i była to w rzeczywistości podjęta przez oskarżonych próba zamaskowania dokonanego przez nich przywłaszczenia i skierowania postępowania na fałszywe tory. Tym samym w istocie były to niejako ich „koszty” związane z popełnieniem tego czynu, a co za tym idzie zupełnie nie było podstaw do tego, aby o tę kwotę została pomniejszona wartość przedmiotu przestępstwa. Analogiczne spostrzeżenie dotyczy także innych rzekomych ofiar na cele kościelne i jakkolwiek sąd nie wykluczył, iż takowe, w symbolicznych kwotach, mogły być czynione, to jednak z faktyczną wolą Z. T. (1) nie miały one nic wspólnego.

Ponadto działania podejmowane przez oskarżonych realizowane były z góry powziętym zamiarem oraz w krótkich odstępach czasu. Wobec treści art. 115 § 6 k.k. przedmiotem tego przestępstwa było mienie wielkich rozmiarów.

Powyższe uzasadniało zakwalifikowanie tego czynu z art. z art. 284 § 1 k.k. w zb. z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 284 § 1 k.k. w zw. z art. 294 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. w zw. z art. 12 k.k.

Za przypisany czyn sąd wymierzył M. D. (1) karę 3 lat i 6 miesięcy pozbawienia wolności oraz 300 stawek dziennych grzywny, ustalając wysokość jednej stawki na 200 zł, a C. D. karę 3 lat i 6 miesięcy pozbawienia wolności oraz 300 stawek dziennych grzywny, ustalając wysokość jednej stawki na 100 zł.

Wymierzając oskarżonym kary sąd miał na względzie ustawowe zagrożenie przewidziane za tego rodzaju czyn, stopień społecznej jego szkodliwości, wysokość korzyści majątkowej odniesionej przez oskarżonych z popełnienia tego przestępstwa oraz fakt, iż osobą pokrzywdzoną była starsza i wymagająca opieki osoba, którą to formalnie winna zajmować się M. D. (1). Niewątpliwie C. D. formalnie nie miał żadnego obowiązku troszczyć się o pokrzywdzoną i nie prowadził on żadnej działalności gospodarczej, jak również pomiędzy nim, a M. D. (1) nie było wspólności ustawowej, jednakże w przestępstwie popełnionym na szkodę Z. T. (1) jego rola była podobna do roli M. D. (1). Odczucie jakoby był on mniej zaangażowany w to przestępstwo wynikać może jedynie z tego, że nie prowadził on w oddziałach banku tak licznych rozmów jak jego żona i nie składał też tak obszernych wyjaśnień, co wcale nie świadczy jednak o tym, aby był on w to przestępstwo w mniejszym stopniu zaangażowany, tylko po prostu jego rola np. w wizytach w banku na czym innym polegała. Te okoliczności przemawiały za tym, iż kara pozbawienia wolności w stosunku do nich orzeczona powinna być w zbliżonym wymiarze.

Rozpiętość kary pozbawienia wolności przewidzianej za tego rodzaju przestępstwa jest dosyć znaczna, jednakże mając na uwadze osobę pokrzywdzoną, która w zasadzie była zdana na łaskę oskarżonych, pełnym nieporozumieniem byłoby orzeczenie kary w dolnych jej granicach. Za obostrzeniem kary przemawiała także bardzo duża wartość przedmiotu przestępstwa. W przypadku karania osób za przestępstwa popełnione z chęci osiągnięcia korzyści majątkowej wyrok nie może być tak ukształtowany w taki sposób, aby czy to w oskarżonych, czy też w reszcie społeczeństwa wzbudzał przekonanie, że popełnienie przestępstwa popłaca, gdyż byłaby to swego rodzaju zachęta do dokonywania kolejnych przestępstw.

Kształtując karę sąd miał na uwadze także działania podejmowane przez oskarżonych w celu skierowania postępowania na fałszywe tropy oraz to, że dopuścili się oni licznych kłamstw, których celem było odwrócenie od nich uwagi organów ścigania. Jakkolwiek w tej ostatniej kategorii zdecydowanie dominowała M. D. (1), to jednak nie sposób było przeoczyć to, iż takie jej postępowanie dostarczyło w znacznej mierze argumentów umożliwiających zdemaskowanie działań rzeczywiście podejmowanych przez nią i jej męża, a co za tym idzie, sąd uznał, że nie powinno przełożyć się to na surowszą dla niej karę.

Z drugiej strony sąd miał na uwadze sytuację rodzinną oskarżonych, to że są oni rodzicami młodego dziecka, oraz dotychczasowy sposób ich życia, który nie wskazywał na to, aby żyli oni w świecie przestępczym, czy też z taką częścią społeczeństwa się interpretowali. Podkreślić również należy, iż C. D. do tej pory nie był karany /k 632/, a M. D. (1), jakkolwiek była już karana /k 631/, to jednak za przestępstwo zupełnie inne, o innym stopniu społecznej szkodliwości, i na karę, która nie sugerowała, iż było to bardzo poważne naruszenie przepisów.

W tych okolicznościach sąd uznał, że kara pozbawienia wolności wymierzona oskarżonym, jakkolwiek nie może być łagodna, zbliżona do dolnego wymiaru przewidzianego za tego rodzaju przestępstwo, to również nie powinna

być nadmiernie surowa. Takie wymogi spełnia, w ocenie sądu, kara w stosunku do nich orzeczona, która nie przekracza nawet połowy ustawowego zagrożenia przewidzianego za tego rodzaju przestępstwo, a z drugiej strony jest odpowiednio surowa, gdy zważy się na stopień społecznej szkodliwości tego czynu, osobę pokrzywdzonej, rozmiar szkody oraz właściwości i warunki osobiste oskarżonych.

Kształtując natomiast karę grzywny sąd miał na uwadze bardzo dużą korzyść jaką oskarżeni osiągnęli z popełnienia tego przestępstwa oraz ich sytuację majątkową. Ponieważ ta była różna, przemawiało to za zróżnicowaniem tych kar.

Ponieważ w toku śledztwa oskarżeni byli w jednym dniu pozbawieni wolności, obowiązkiem sądu na podstawie art. 63 § 1 k.k. było zaliczenie im tego dnia na poczet orzeczonych wobec nich kar pozbawienia wolności.

Mając na uwadze szczególne okoliczności tego czynu, to, że oskarżeni w próbach mataczenia w sprawie uciekali się do pomocy środków masowego przekazu i za ich pośrednictwem kreowali zupełnie fałszywy obraz przedmiotowego zdarzenia, celowe było, w ocenie sądu, ze względu na społeczne oddziaływanie skazania, podanie niniejszego wyroku do publicznej wiadomości w sposób analogiczny do tego, jakim posłużyli się oskarżeni. Zamieszczenie niniejszego wyroku na stronie internetowej tut. Sądu, przez okres wskazany w orzeczeniu, umożliwi skonfrontowanie informacji rozpowszechnianych przez oskarżonych z obiektywną ich oceną dokonaną przez sąd i przeciwdziałało będzie rozpowszechnianiu nie tylko fałszywego obrazu zdarzenia, ale również pomówień pod adresem oskarżyciela, jak i opiekuna prawnego Z. T. (1). Intencje sądu, w tym zakresie, najlepiej oddaje nazwa strony, na jakiej zamieszczone zostały przedmiotowe nagrania – „Stop pomówieniom” – z którą sąd jak najbardziej się zgadza, a co za tym idzie powstrzymanie tych pomówień powinno nastąpić w takiej samej formie, jaką do ich rozsiewania wykorzystali sami oskarżeni. Podanie wyroku do publicznej wiadomości nie naruszy również interesu pokrzywdzonej.

Tak ukształtowane kary spełnią, w ocenie sądu, stawiane przed nimi cele prewencyjne, represyjne jak i wychowawcze.

Ponadto na podstawie art. 46 § 1 k.k. sąd zobowiązał M. D. (1) i C. D. do solidarnego naprawienia szkody wyrządzonej przestępstwem poprzez dokonanie wpłaty kwoty 1.611.272 zł, której sposób wyliczenia został powyżej przedstawiony, na rzecz pokrzywdzonej Z. T. (1).

Orzeczenie, w zakresie części dowodów rzeczowych, zapadło na podstawie art. 230 § 2 k.p.k., albowiem nie budziło wątpliwości, iż przedmioty wymienione w tej części orzeczenia należały do Z. T. (1).

O kosztach postępowania sąd orzekł na podstawie art. 626 § 1 k.p.k. i art. 627 k.p.k., a o opłacie na podstawie ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych.